Nr. 209 Sobota 30 Lipca 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.125
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Republikanie przekroczyli Ebro

Szczegóły ataku wojsk republikańskich na pozycje faszystów

Przeprowadzając plan naczelnego dowództwa, wojska republikańskie, jak już podaliśmy, przekroczyli rzekę Ebro w okolicy Amposa. Działo się to podczas nocy. Oddziały republikańskie w myśl otrzymanych instrukcyj po przeprawieniu się na drugi brzeg Ebro — przypuścili atak na pozycje nieprzyjacielskie. Wierząc w swą przewagę techniczną faszyści zaatakowali wojska republikańskie z samolotów, ale baterie przeciwlotnicze republikanów skoncentrowane w wielkiej ilości unieszkodliwiły ataki faszystów, zmuszając samoloty gen. Franco do wycofania się.

Wielu jeńców dostało się w ręce wojsk republikańskich. — Jak wynika z ich relacji, niektórzy oficerowie faszystowscy zaskoczeni nieoczekiwaym natarciem uciekli pozostawiając żołnierzy na łasce losu.

Należy podkreślić, że w wielkiej mierze do zwycięstwa republikańskiego przyczynili się młodzi ochotnicy. Sprowadzili oni m. in. wielką ilość łódek, które umożliwiły przeprawę przez rzekę w szybkim czasie.

„FALANGIŚCI" HISZPAŃSCY POD KONTROLĄ OFICERÓW FASZYSTOWSKICH.

Na skutek ostatnich zaburzeń w środowiskach „falangistów" wywołanych rozporządzeniem o przejęciu władzy w Falandze przez oficerów stalej armii gen. Franco 9-ciu „falangistów" zostało rozstrzelanych w Kadyksie.

Obecnie cała milicja „falangistów" jest pod rozkazami oficerów armii czynnej.

Powtarza się fantazja Jules Verne
Słońce dwa razy wschodziło
w ciągu jednego dnia w czasie lotu Hughesa dookoła ziemi

Lot Howarda Hughesa dokoła świata nie schodzi jeszcze ze szpalt dzienników amerykańskich Pisma omawiają zamierzony przez Hughesa lot okrężny do republik południowo - amerykańskich, — mający się odbyć pod auspicjami komitetu nowojorskiej wystawy światowej. Inne pisma zajmują się pogłoską o rzekomo projektowanym przez Hughesa małżeństwie ze słynną artystką filmową Katarzyną Hepburn.

„New York Herald Tribune" w artykule redakcyjnym zatytułowanym „znaczenie moralne lotu Hughesa" zwracając uwagę na niewątpliwie idealistyczne motywy lotu młodego milionera.

„National Geographic Magazine" zwraca uwagę, że PODCZAS SWEGO CZTERODNIOWEGO LOTU HUGHES I JEGO TOWARZYSZE BYLI PIĘĆ RAZY NAOCZNYMI ŚWIADKAMI WSCHODU SŁOŃCA, a mianowicie na Atlantyku w poniedziałek, między Paryżem a Moskwą we wtorek, między Omskiem a Jakuckiem we środę, między Jakuckiem a Alaską we czwartek i jeszcze raz we czwartek między Fairbanks o Minneapolis. Miał tedy lotnik DWA CZWARTKOWE WSCHODY SŁOŃCA, wynikające z tego, że lecąc w kierunku obrotu ziemi ZYSKAŁ JEDEN DZIEŃ, przelatując nad idealną linią przecinającą Ocean Spokojny, a przyjętą przez świat astronomiczny za początek dnia. Gdyby był leciał ze wschodu na zachód, byłby jeden dzień stracił.



TRASA LOTU HUGHESA DOOKOŁA ZIEMI WIDZIANA Z BIEGUNA.

Samobójstwo w więzieniu niemieckim

Wiosną 1936 roku został aresztowany 50-letni sekretarz okręgowy dawnej niemieckiej partii socjalistycznej Schonleiter, którego następnie skazano na 4 i pół roku więzienia. Podczas odczytywania wyroku Schonleiter zawołał, że on i tak tego czasu nie przeżyje. Obecnie nadchodzi wiadomość, że Schonleiter popełnił w więzieniu samobójstwo.

W Palestynie toczy się obecnie prawdziwa wojna domowa

Fala aktów terrorystycznych ogarnęła cały kraj

Sytuacja w Palestynie staje się coraz bardziej naprężoną. Akty terorystyczne są coraz częstsze, zajścia powtarzające się na całym obszarze Palestyny powoli nabierają charakteru prawdziwej wojny domowej. W Haifie ludność arabska w dalszym ciągu podpala sklepy żydowskie. W dzielnicy żydowskiej rzucane są pomimo wzmocnionej ochrony w dalszym ciągu bomby. Arabowie napadają na ulicach na przechodniów żydów.

Komunikacja jest coraz bardziej utrudniona i niebezpieczna. Droga z Naplusy do Jerozolimy została zniszczona przez Arabów na przestrzeni 8 klm. Drogę z Tel - Avivu do Jerozolimy przerywano wczoraj kilkakrotnie w różnych miejscach, przy czym ukryci w pobliżu drogi Arabowie, ostrzeliwali przejeżdżające samochody.

W Amleh zatrzymano pasażera autobusu żydowskiego, w chwili gdy przygotowywał się do rzucenia bomby w dzielnicy arabskiej miasta.

Rada Narodowa Żydowska zwróciła się z wezwaniem do ludności żydowskiej, nawołując młodzież do wstępowania w szeregi gwardii cywilnej, która ma zapewnić bezpieczeństwo w jednej z najbardziej zagrożonych okolic Sharonu.

Komisja dla zbadania sprawy podziału Palestyny, która od szeregu miesięcy bawi w Palestynie, otrzymała od Rządu instrukcje szybkiego zakończenia prac i jaknajwcześniejszego powrotu do Londynu, celem złożenia sprawozdania.

W londyńskich kołach politycznych sytuacja w Palestynie jest uważana za bardzo poważną. Rząd w związku z ewentualnością nowych rozruchów postanowił wysłać dalsze posiłki wojska i policji.

Lord Runciman
o swej misji w Czechosłowacji

„Prager Tageblatt" zamieszcza wywiad z lordem Runcimanem, udzielony współpracownikowi pisma drogą telefoniczną. Polityk angielski oświadczył, że przystępuje do swej misji z wielkim zainteresowaniem, lecz jest świadom oczekujących go trudności. Lord Runciman podkreślił, że pragnie odegrać *„skromną rolę przyjacielskiego doradcy"* i ma nadzieję, że jego misja przyczyni się do konsolidacji pokoju w Europie. Lord Runciman zaznaczył, że pobyt jego w Czechosłowacji potrwa prawdopodobnie dłuższy czas. Były minister odmówił odpowiedzi na pytania o charakterze politycznym.

Jak hitlerowcy sfałszowali
film z meczu Schmelinga z Louisem

„News Chronicle" donosi, że film wyświetlany w Niemczech z walki bokserskiej między murzynem Joe Louisem a Niemcem Maxem Schmellingiem nie oddaje wiernie ostatniego meczu, lecz jest zestawieniem zdjęć z pierwszego meczu (!) Schmelling—Louis z fragmentami ostatniego meczu (!).

Manager Louisa, Amerykanin Roxborough zwrócił się do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie Wilsona z prośbą, by dopomagał się wycofania tego filmu.

W depeszy do ambasadora Wilsona Roxborough oświadczył:

„Pragnę powiadomić pana, że film wyświetlany w Niemczech nie jest prawdziwym obrazem walki w Yankey Stadion z 22 czerwca b. r. Niektóre zdjęcia zostały usunięte, niektóre obcięte, a reszta połączona ze zdjęciami z pierwszego meczu Schmelling — Louis, który Schmelling wygrał, aby stworzyć wrażenie przewagi Niemca".

Pod nagłówkiem „Max wygrywa dzięki nożycom" jeden z redaktorów sportowych prasy amerykańskiej opisuje według „News Chronicle" w następujący sposób film, wyświetlany w Berlinie:

„Wycięto z filmu obrazującego pierwszy mecz Schmelling — Louis przed dwoma laty zdjęcia, które przedstawiają jak Max zadaje ciężkie razy Louisowi. Fragmenty te wstawiono do filmu. W ten sposób pierwsze uderzenia Louisa pokazano w obecnym filmie dopiero wówczas, kiedy cios Louisa zadany prawą ręką trafia w nerkę Maxa. Następne zdjęcie przedstawia Schmellinga z otwartymi ustami. Zdjęcie to, przedstawiające Maxa z otwartymi ustami jest po prostu sfabrykowane w Berlinie.

Zastraszające cyfry
1.523 katastrofy kolejowe
zanotowano w roku ubiegłym w Polsce

Ostatnio ogłoszone zostały interesujące dane, dotyczące wypadków na kolejach w Polsce. Jak wynika z tych danych, w roku ubiegłym zanotowano

WZROST LICZBY WYPADKÓW NA KOLEJACH,

których zarejestrowano ogółem 1.523. Jest to

NAJWYŻSZA CYFRA KATASTROF KOLEJOWYCH

na przestrzeni ostatnich 7-miu lat t. j. od 1930 r. Najmnej wypadkow kolejowych w tym okresie zanotowano w roku 1930, mianowicie 1.248.

Z ogólnej liczby katastrof kolejowych, jakie zdarzyly się w roku ubiegłym, najczęstsze były wypadki na przejazdach kolejowych, których zarejestrowano 312. Wykolejeń pociągów było w r 1937 — 113, zderzeń 99, innego rodzaju wypadków kolejowych zarejestrowano 999.

Ogółem w katastrofach kolejowych w roku ub.

PONIOSŁO ŚMIERĆ 497 OSÓB, w tym 125 pracowników kolejowych, 37 podróżnych i 335 innych. W wypadkach tych

RANNYCH BYŁO 765 OSÓB, w tym 394 pracowników kolejowych, 150 podróżnych.

Katastrofa samolotu wojskowego

W pobliżu Saint - Rambert - d'Ablon we Francji spadł i spłonął samolot wojskowy. Spod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki 5 członków załogi.

Druga podróż Wiedemanna

„Daily Mail" zapowiada, iż adiutant Hitlera kapitan Wiedeman przybędzie do Londynu dziś przywożąc z sobą pismo kanclerza Hitlera do Chamberlaina.

„Daily Mail" dodaje, iż pismo to będzie prawdopodobnie zawierało warunki rokowań angielsko - niemieckich w celu zawarcia paktu lotniczego. Dziennik dodaje, iż druga podróż Wiedemanna została zorganizowana po pośrednictwem ambasady niemieckiej w Londynie co skłoniło premiera Chamberlaina do odroczenie wyjazdu do Szkocji, gdzie Chamberlain zamierzał spędzić wakacje.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda o zachmurzeniu na ogół dużym, miejscami deszcze i burze, postępujące od zachodu ku wschodowi kraju. Po przejściu burz ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowe skręcające na zachodzie.

Kontrola surowców w Japonji

W tych dniach wprowadzono w Japonii szereg ograniczeń przy zakupie surowców przez producentów stali. System ten został rozszerzony również na średnich i drobnych odbiorców. Obecnie producenci stali mogą zaopatrywać się w potrzebne surowce jedynie na podstawie uzyskiwanych od władz zezwoleń na wytwarzanie stali. Równocześnie urząd wydający takie zezwolenie przeprowadza kontrolę nad zużyciem stali. Dlatego [illegible] osobom trudniącym się handlem stalc wolno ten surowiec kupować tylko od wytwórców, którzy wykażą się zezwoleniem produkcyjnym. Za przekroczenie tych przepisów, które posiadają moc wstecz[illegible] w odniesieniu do umów już zawartych grożą surowe kary.

Węgry magazynem zbożowym osi Berlin-Rzym

Eksport pszenicy węgierskiej do Niemiec w roku bieżącym wynieść miał 2 miliony cent. metr., do Włoch zaś 1½ miln. cent. mtr Obecnie oba te kraje zgłosiły dalsze zamówienia na pszenicę w wysokości 2 miln. cnt. mtr.

Likwidacja 1.100 banków w U. S. A.

Jak wynika z oficjalnych danych, od chwili ogłoszenia moratorium dla banków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w marcu 193ś r., z oddanych pod zarząd przymusowy banków zostało do tej pory 1.100 zupełnie zlikwidowanych, a 42 usanowanych.

Niemcy odrzucają statut

narodowościowy Czechosłowacji

Ogłoszenie na łamach „Prager Tageblatt" i „Lidove Noviny" treści projektu statutu mniejszościowego wywarło duże wrażenie w Berlinie. *Zdaniem opinii niemieckiej projekt statutu sprzeczny jest zasadniczo z postulatami Niemców sudeckich.*

Projekty nie mogą być, zdaniem opinii niemieckiej, przyjęte przez poszczególne narodowości, zamieszkujące Czechosłowację. Zdaniem „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondentz", przyjazne zalecenia obcych rządów w Pradze nie odniosły skutku i *Rząd czeski nie zmienił widocznie swego stosunku do całokształtu zagadnienia.* Nie uzna się Niemców sudeckich jako pełnoprawnego narodu państwowego, nie przyzna im się charakteru osobowości prawnej a co za tym idzie, nie będzie Niemcom także przyznany samorząd na zamieszkałym przez nich terytorium.

„Nachtausgabe" drukuje doniesienia z Pragi pod olbrzymim tytułem *„Praskie ustawy niespodziewanie ogłoszone — zupełnie nie do przyjęcia"*. Pismo stwierdza, że nagłe ogłoszenie projektu statutu narodowościowego jest wyrazem zmiany taktyki przez Rząd praski, który po grze na zwłokę uznał za konieczne ogłoszenie projektu statutu jeszcze przed przyjazdem lorda Runcimana.

„Berliner Lokalanzeiger" stwierdza, że *„ujawnione projekty podyktowane zostały nienawiścią"* i wskazują, iż Praga w dalszym ciągu ma zamiar traktować Niemców sudeckich jako mniejszość.

Kpt. Wiedemann

znowu jedzie do Londynu

Jak się dowiaduje korespondent PAT., adiutant osobisty Hitlera **kpt. Wiedemann przybywa w piątek znowu do Londynu.** Wydaje się, że tym razem misja jego będzie miała szczególnie doniosłe znaczenie. Premier Chamberlain, który odjechać miał zaraz po rozejściu się parlamentu na wypoczynek letni do Szkocji, narazie odłożył swój wyjazd na kilka dni i spędzi weekend w Chequers pod Londynem. W związku z tym nowym przyjazdem kpt. Wiedemanna specjalne znaczenie nadawane jest temu ustępowi przemówienia premiera Chamberlaina, w którym premier korzystnie ocenił układ brytyjsko-niemiecki w sprawie ograniczenia przez Niemców zbrojeń morskich. Wysnuwany jest z tego wniosek, że **jednym z najważniejszych tematów rozmów z Wiedemannem będzie zbadanie możliwości i podjęcia rokowań pomiędzy Niemcami a W. Brytanią na temat podobnego układu w zakresie zbrojeń lotniczych.** Ponadto uważa się, że przyjazd Wiedemanna, następujący przed odjazdem lorda Runcimana do Pragi, da również okazję do omówienia z Wiedemannem ewentualnych wskazówek Rządu brytyjskiego dla lorda Runcimana.

2 sierpnia posiedzenie parlamentu

w Pradze

Prezydium Izby Deputowanych wyznaczyło na życzenie Rządu plenarne posiedzenie Izby na dzień 2-go sierpnia na godzinę 15-tą.

Bezpośrednio przed posiedzeniem, które będzie posiadało charakter czysto formalny, zbierze się prezydium Izby celem ustalenia programu prac sesji parlamentu.

„Prager Presse" donosi, że program będzie ustalony w ścisłym porozumieniu z Rządem i jest uzależniony od przebiegu rokowań o statut mniejszościowy.

Memoriał Partii Pracy

w sprawie zbrojeń

Delegacja angielskiej Partii Pracy wręczyła ministrowi lotnictwa sir Kingsley Wood, w obecności prem. Chamberlaina, memoriał, który zawiera krytykę wykonania programu zbrojeń lotniczych. — Memoriał posiada charakter ściśle poufny. W piątek premier i minister lotnictwa odbędą naradę z autorami memoriału, która będzie się toczyła przy drzwiach zamkniętych.

Wybuch w łodzi podwodnej

Z Tulonu donoszą, że w łodzi podwodnej „Espoir" wydarzyła się eksplozja. Przyczyny wybuchu są nieznane. 2-ch członków załogi zostało zatrutych gazami. Dowódca łodzi i robotnicy, którzy pracowali w komorze w pobliżu miejsca gdzie wydarzyła się eksplozja, doznali bardzo ciężkich obrażeń. Admiralicja wszczęła dochodzenie w sprawie zbadania przyczyny wybuchu w łodzi „Espoir".

Jeszcze jeden

statek brytyjski zatopiony

Brytyjski statek handlowy „Delewyin" zatopiony został w porcie Gardia przez samoloty powstańcze.

Katastrofa lotnicza

w Afryce Wschodniej

Z Nairobi (brytyjska Afryka Wschodnia) donoszą, że pasażerski samolot linii „Wilson - Airways" runął na ziemię natychmiast po wystartowaniu z miejscowości Kisumu. Przyczyny katastrofy są nieznane. Cztery osoby, stanowiące załogę, zginęły na miejscu. Samolot spłonął.

903 bombardowań Kwantungu

Od chwili wybuchu japońsko-chińskiego zatargu zbrojnego **ilość nalotów na Kwantung wynosiła 903. W raidach tych wzięło udział 6491 samolotów„ które zrzuciły 11.801 bomb. Liczba ofiar w ludziach wynosi 4.845 zabitych i 8901 rannych.**

W tym samym czasie w prow. Kiang - Si dokonano 408 raidów lotniczych. Liczba zabitych wynosi 4183.

W prowincji Fu-Kien zanotowano 81 nalotów eskadr japońskich.

Polityka zagraniczna Anglii

Mowa min. Halifaxa w Izbie Lordów

Minister spraw zagranicznych lord Halifax wygłosił w Izbie Lordów przemówienie na temat polityki zagranicznej, w którym uzupełnił niejako wczorajszą mowę premiera Chamberlaina.

Lord Halifax rozpoczął od omówienia stosunku W. Brytanii do wypadków na Dalekim Wschodzie, podkreślając, że W. Brytania zdecydowana jest stanąć w obronie swych interesów na Dalekim Wschodzie i, o ile zajdzie potrzeba, rozważy akcję możliwą do zastosowania, jeżeli nie będzie w stanie uzyskać ze strony Japonii dostatecznego zabezpieczenia swych praw. „W. Brytania — oświadczył lord Halifax — **zgłasza pretensje do prawa obrony swoich interesów na Dalekim Wschodzie**".

Mówiąc o Lidze Narodów, lord Halifax przyznał, że Liga stoi obecnie przed decyzją, która zaważy na jej przyszłości. Zdaniem lorda Halifaxa, byłoby rzeczą rozumną uznać te ograniczenia, jakie narzuca Lidze rzeczywistość. **Nie należy wszakże rezygnować z wykorzystania potencjonalnych możliwości Ligi Narodów, jako instrumentu pokoju.**

Odnośnie spraw hiszpańskich lord Halifax oświadczył, że o ile strony walczące kiedykolwiek uznają, że Rząd brytyjski może być przydatny w dziele doprowadzenia do rozejmu, to Rząd z całą gotowością podejmie się pośrednictwa.

Lord Halifax **określił porozumienie włosko-brytyjskie jako ściśle związane z zagadnieniem hiszpańskim.** Brytyjski minister spraw zagranicznych wyraził żal, że porozumienie włosko-brytyjskie dotąd nie doprowadziło do poprawy stosunków włosko-francuskich. **Jednym z celów porozumienia włosko-brytyjskiego było przywrócenie zaufania w basenie Morza Śródziemnego. Dopóki stosunki włosko-francuskie nie zostaną sprowadzone we właściwą płaszczyznę, cel ten nie będzie osiągnięty.**

Przechodząc do zagadnienia Czechosłowacji, **lord Halifax podkreślił, że w grę wchodzi nie tylko mniejszość niemiecka w obrębie Czechosłowacji, lecz również mniejszość polska i mniejszość węgierska. Chodzi o to, aby rozwiązanie tych sporów dokonane zostało bez uszczerbku integralności Republiki Czechosłowackiej.** Nawiązując do misji lorda Runcimana, brytyjski minister spraw zagranicznych podkreślił, że nie udaje się on ani z polecenia ani też z upoważnienia Rządu brytyjskiego, lecz że misja jego jest najzupełniej niezależna.

Powołując się następnie na wyrażenie premiera Daladier, który oświadczył, że nie uważa wojny za nieodwołalną, Lord Halifax zaznaczył, że całkowicie solidaryzuje się z Premierem Francji. **Kontakty, jakie ostatnio nawiązane zostały z Niemcami, stwarzają nadzieję, że uda się doprowadzić do stabilizacji pokoju w Europie.**

Obrady Izby Gmin

Ostra krytyka hitleryzmu

Izba Gmin odbyła w środę debatę nad zagadnieniem uchodźców. **Debatę rozpoczął biskup Chichester, zwracając uwagę na poważny charakter międzynarodowy tego zagadnienia i żądając informacji co do wyników konferencji w Evian. Biskup surowo potępił postępowanie Rządu niemieckiego, który głównie jest odpowiedzialny za istnienie zagadnienia uchodźców.** Dlatego też Rząd niemiecki musi obecnie pomóc w rozwiązaniu go. Wszyscy następni mówcy, w szczególności wicehrabia Samuel, lord Allen i Markiz Reading równie ostro skrytykowali Rząd niemiecki za stworzenie dla innych państw trudności swą polityką rasistowską.

W imieniu Rządu odpowiedział wiceminister spraw zagranicznych lord Plymouth, który ograniczył się właściwie tylko do wyrażenia sympatii Rządu dla uchodźców, zwrócił uwagę na trudności w udzieleniu im prywatnej pomocy i nie czynił wielkich obietnic co do możliwości Rządu angielskiego skutecznego przyczynienia się do rozwiązania tego zagadnienia.

Premier Chamberlain zapowiedział, że sesja parlamentarna będzie odroczona w piątek 29 lipca do wtorku 1-go listopada. Nowa sesja parlamentu rozpocznie się 8 listopada.

Izba Gmin zgodziła się bez głosowania, by komisja międzyparlamentarna, badająca kwestię przywilejów poselskich w świetle ustawy o tajemnicach urzędowych, kontynuowała swą pracę w czasie ferii parlamentarnych.

Poseł Labour Party **Henderson wezwał premiera, aby udzielił Izbie zabowiązonia, że Izba zostanie zwołana w wypadku gdyby w ciągu przerwy wakacyjnej załatwienie kwestii hiszpańskiej, będące warunkiem dla wprowadzenia w życie porozumienia włosko-brytyjskiego, zostało osiągnięte.**

Premier Chamberlain odpowiedział, że nie może pójść tak daleko, aby udzielać definitywnego zobowiązania co do okoliczności, które jeszcze nie nastąpiły i może nie nastąpią.

Odpowiedź ta, jak również inne informacje na temat toczących się w Hiszpanii wypadków, sprawiły w kuluarach parlamentu wrażenie, że wprowadzenia w życie porozumienia **włosko-brytyjskiego nie należy oczekiwać w ciągu najbliższych trzech miesięcy.**

„Francja przedstawia obraz jedności i porządku"

Pod przewodnictwem prezydenta senackiej komisji dla spraw zagranicznych Berengera rozpoczął się we wtorek w Paryżu 8-my doroczny kongres Unii Francuzów, zamieszkałych za granicą — organizacji, która grupuje 600 tys. członków. W mowie inauguracyjnej sen. Berenger podniósł znaczenie wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu. *„Obraz jedności i porządku, jaki Francja w tych dniach dała zagranicy* — oświadczył senator Berenger — *jest najsilniejszym zaprzeczeniem tego, co rozsiewa na nasz temat propaganda niektórych krajów"*.

Manifestacje Niemców

w Kraju Kłajpedzkim

Komendant kraju kłajpedzkiego wydał we wtorek wyrok na 2-ch Niemców kłajpedzkich, którzy przed paru dniami napadli na skautki zagraniczne, zwiedzające miasto, w drodze powrotnej z jamboree w Kownie do swych krajów. Jeden z napastników, nazwiskiem Kuhnke, został skazany na 3 miesiące więzienia, drugi zaś nazwiskiem Preiser, na 6 miesięcy pobytu w obozie pracy przymusowej.

W związku z tym wszystkie organizacje niemieckie w Kłajpedzie i kraju kłajpedzkim zorganizowały we wtorek i środę wiece, których poddawano ostrej kryytce wyrok. Według krążących pogłosek **organizacje niemieckie zamierzają w tych dniach urządzić wielki pochód swych członków ulicami Kłajpedy.**

Fabryka w gruzach

W jednej z fabryk w Bancka Bistrice w Słowacji nastąpił w środę katastrofalny wybuch. Straty oceniane są na 40 milionów koron czeskich. 35 robotników odniosło rany. Detonacja była tak silna, że słyszano ją w promieniu 30 km. Przyczyną katastrofy miało być podobno krótkie spięcie. Cała fabryka legła w gruzach, tak że pozostały z niej tylko fundamenty.

Nota Rządu Polskiego

W toku dalszej korespondencji dyplomatycznej między Rządem polskim a czechosłowackim w sprawie działalności wywrotowej czesko - słowackiej partii komunistycznej z terytorium czesko-słowackiego na Polskę, poseł R. P. w Pradze złożył w dn. 23 lipca b. r. rządowi czeskosłowackiemu nową notę.

Zawiera ona odpowiedź na notę Rządu czesko-słowackiego z dn. 28 czerwca i stwierdza, iż chociaż czecho - słowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie negowało faktów, podanych w nocie poselstwa R. P. z dn. 22 marca b. r., to jednak wydaje się, że czesko-słowackie władze bezpieczeństwa skłonne są do ich bagatelizowania, a środki, zastosowane przez nie w celu likwidacji destrukcyjnej czeskosłowackiej partii komunistycznej uznane być muszą za nieskuteczne.

Nota zawiera ponadto szereg nowych faktów, stanowiących bezsprzeczne dowody prowadzonej nadal akcji wywrotowej przez legalnie istniejącą partię komunistyczną Czechosłowacji. Wreszcie Rząd polski wyraża ze swej strony gotowość dopomożenia organom bezpieczeństwa czesko-słowackim w doprowadzeniu do konkretnych wyników akcji zapobiegawczej w dziedzinie likwidacji tej działalności wywrotowej.

(PAT).

Komunikat japoński

Rokowania w sprawie granicy

sowiecko-mandżurskiej

Japońskie M. S. Z. ogłasza komunikat, przedstawiający historię rokowań w sprawie ustalenia granicy sowiecko - mandżurskiej. Rokowania te były podejmowane kilka razy, jednak nie doprowadziły do rezultatów z winy sowieckiej.

„Aby zapewnić zgodne współżycie z Sowietami" — brzmi komunikat, wydany w Tokio — *„Rząd japoński czynił wielkie wysiłki celem wyznaczenia komisji mieszanej*, mającej za zadanie określić ściśle granicę sowiecko - mandżurską i zapobiec w ten sposób częstym zatargom granicznym, wynikającym z nieustalonej granicy, w szczególności granica na odcinku jezioro Hanka — rzeka Tumen winna być szybko ustalona, ponieważ w tym okręgu zdarza się najwięcej niebezpiecznych nieporozumień. W r. 1935 Rząd sowiecki zgodził się na propozycję wyznaczenia komisji mieszanej, jednak postawił za warunek, aby do czasu zakończenia prac komisji granica na odcinku jeziora Hanka — rzeka Tumen, ustalona według poglądów sowieckich, była szanowana przez Mandżurię i Japonię. Oba te państwa proponowały, aby żadna ze stron nie naruszała spornego odcinka. Poza tym sowiety żądały, aby w komisji delimitacyjnej Japonia i Mandżuria były traktowane łącznie jako jedna strona, podczas gdy Japonia chce, aby komisja składała się z trzech członków, reprezentujących Związek Sowiecki, Japonię i Mandżukuo. Ostatecznie rokowania w sprawe utworzenia komisji delimitacyjnej rozbiły się na wiosnę 1937 roku.

Krwawe starcie

z bandytami

W czasie zarządzonego pościgu za dwoma groźnymi bandytami Stanisławem Gołębiowskim i Mieczysławem Meszyńskim doszło, obok wsi Drógnia, pow. stopnickiego, do wymiany strzałów. Bandyci na wezwanie policji, by się poddali, odpowiedzieli strzałami. Gołębiowski trafiony kulą w piersi zmarł na miejscu — jego towarzysz Meszyński poddał się. Znaleziono przy nim rewolwer „nagan" z 11 nabojami i kilka wystrzelonych łusek.

Przygoda w więzieniu

Niejaki Wiliam Prowse z Toronta (Kanada) przyszedł do więzienia, z którego niedawno go wypuszczono, w celu odwiedzenia znajomych. Tu jednak został niemile zaskoczony, gdyż zatrzymano go i wsadzono z powrotem na 34 dni do celi. Protestującemu władze więzienne wytłumaczyły, że skutkiem pomyłki wypuszczono go za wcześnie na wolność.

Obrona Państwa i „problem człowieka“

Zwracaliśmy już na to uwagę, że słuszne dążenie do możliwie najlepszego rozwiązania problemu techniki obrony kraju, nie powinno nam jednak przysłaniać w żadnym razie problemu innego, związanego również najściślej z obroną kraju, *problemu człowieka*. Otóż to zagadnienie roli człowieka w okresie dla narodu i państwa przełomowym, obawiamy się, że jest rozumiane w sposób zbyt jednostronny. Na dwa momenty kieruje się u [illegible] zazwyczaj uwagę, gdy rozważa się problem człowieka, jako podstawy obrony kraju. Jedna strona tego zagadnienia, to strona ilościowa, to sprawa liczebności naszej siły zbrojnej, to dążenie do tego, aby w chwili niebezpieczeństwa dysponować największą ilością ludzi, zdolnych do podjęcia obowiązku obrony kraju. Drugi moment, który się zazwyczaj uwzględnia i docenia, to sprawa wyszkolenia. Trzeba, aby ów człowiek, któremu powierza się tak ważne zadanie, był możliwie najlepiej przygotowany do jego wypełnienia, aby posiadał należną wiedzę i niezbęd[illegible] tym wypadku umiejętności.

Ale my doceniając w całej pełni te wszystkie sprawy, podnosimy moment, który u nas tak chętnie się przemilcza, pomija i lekceważy, *moment świadomości człowieka, jako obrońcy kraju*. Człowiek to nie jest maszyna, to nie jest karabin czy armata, której wartość i działanie zależy od jej technicznego wykonania. To nie jest figura poruszana dowolnie na szachownicy. To jest istota żywa, pełna idei, myśli i uczuć, które decydują o jej postępowaniu, o mocy, energii i stanowczości jej działania. I dlatego też nie może być dla nikogo, kto zastanawia się nad tymi problemami, rzeczą obojętną, co myśli, co odczuwa człowiek, który dźwiga karabin, jakie procesy psychiczne rozgrywają się w jego umyśle, jakie uczucia przepełniają jego serce, jakie czynniki kształtują jego wolę.

Czyż trzeba naprawdę wykazywać, że wola ta odgrywa olbrzymią rolę? Nie należy patrzeć na sprawę tą przez pryzmat normalnych, pokojowych stosunków. Na wojnie rzecz wygląda nieco inaczej, niż w koszarach i na polach ćwiczeń. W zetknięciu z wrogiem, tam, gdzie rozgrywają się problemy życia i śmierci, żołnierz odzyskuje swą indywidualność. Ci, którzy przeżyli wojnę, powinni to sobie przypomnieć, jak to tam wyglądało, ci którzy jej nie zaznali i nie znają, powinni się dowiedzieć.

Trudno i darmo, jeżeli się od człowieka wymaga ofiary życia i zdrowia, sprawa musi być bardzo poważna. Tu już sam rozkaz i samo posłuszeństwo sprawy nie rozstrzygają. Na czoło wysuwa się wtedy problem świadomości. Człowiek musi dobrze wiedzieć dlaczego ginie, musi być głęboko przekonany, że należy iść naprzeciw śmierci, musi wierzyć w to całym sercem, że istnieje sprawa dla której powinien wszystko poświęcić, co do niego należy, co jest mu najdroższe.

Aby tak się stało, aby taki proces w świadomości człowieka się dokonał, nie wystarczą idee abstrakcyjne, oderwane od warunków codziennego życia. Poprowadzić kogoś na pole walki, to nie to samo co poprowadzić na uroczystość narodową. Nie dość szumnych, a jakże często pustych haseł. Tu decyduje głos, który się wydobywa z głębin świadomości. A o tej świadomości decydują bezapelacyjnie czynniki konkretne, realne życie. Nie [illegible] powiedzieć człowiekowi, którego się na śmierć wysyła, że idzie bronić swojej ojczyzny, trzeba, aby on był głęboko przekonany, że ojczyzna jest jego, że nie jest w niej tylko biernym materiałem rządzenia. I trzeba baczyć na to, aby błędy dziś popełniane nie zaczęły się mścić w momencie najbardziej tragicznym, aby nagromadzona gorycz nie zatruła źródeł energii, zapału i entuzjazmu. I nie można w żadnym razie, mówić dziś człowiekowi: nie rusz, bo nie twoje, a jutro mu powiedzieć: broń, bo to twoje. Gdy wchodzi w grę problem śmierci, wszystko musi być całkowicie jasne, proste, szczere i prawdziwe.

I trzeba jeszcze jedną rzecz dodać. Jest niesłychanym uproszczeniem sobie sytuacji, jeżeli myśląc o wielkiej rozprawie, ogranicza się rolę robotnika i chłopa do roli żołnierza, który pod kierownictwem swych oficerów spełnia dane mu rozkazy. Stwierdziliśmy już, że nie jest on tylko prostym, ślepym wykonawcą, który jako myślący człowiek wcale się nie liczy. Ale teraz zwracamy jeszcze uwagę na moment olbrzymiej wagi. Rola robotnika i chłopa, to nie tylko rola żołnierza.

Robotnik — to twórca tych wszystkich wartości, które dla obrony kraju są niezbędne. Robotnik to potencjał przemysłowy. On produkuje broń, amunicję, ekwipunek. On kieruje ich transportem, jak i też transportem samych wojsk. A chłop żywi. Żywi armię i żywi cały kraj. I znów nie popełniajmy karygodnego błędu, polegającego na źle kcoważeniu sobie moralnej strony tego czynnika. Nie traktujmy wykonawcy, jako bezduszną maszyny. Nie wyobrażajmy sobie, że problem robotnika, to problem posiadania pieniędzy na zapłacenie jego pracy, że problem chłopa to zwyczajne zagadnienie nabycia zboża. Produkcja wojenna jest całkowicie zależna od wydajności, jakości i szybkości wykonywanej pracy. W czasie walki są to czynniki pierwszorzędne, decydujące, od których często zależy wynik. Walka to nie tylko próba sił armii, to także próba sił robotników i chłopów, to wyścig pracy. Przyszłość pokaże, jak wypadnie ta próba, ten wyścig między niewolnikiem pracy, a robotnikiem świadomym tego, czego broni. Tylko może lepiej nie czekać na to doświadczenie i na fakty, których nie będzie już można odrobić. Nie jest bynajmniej obojętne, jak człowiek pracy ustosunkuje się do walki, czy będzie tylko biernie spełniać swe obowiązki, czy też będzie przepojony świadomością, że stoi na wysuniętej placówce, że walczy dla dobra sprawy, która jest naprawdę jego sprawą. Nie jest obojętne jak robotnik i chłop będą pracować, jak kolejarz będzie prowadzić transporty, jak szybko robotnik będzie wyładowywać wagony i statki. I ci wszyscy dowódcy dzisiejszej armii, którzy w walkach majowych wzięli czynny udział, niechaj się przez chwilę nad tym zastanowią, jakby wyglądali, gdyby wtedy kolejarze byli się ograniczyli do normalnego spełniania swego obowiązku służbowego.

I wreszcie sprawa całego społeczeństwa. Jest już utartą prawdą, że wojna dzisiejsza to nie tylko wojna dwóch armii, że w walce, w jej ofiarach zwłaszcza, zaangażowane jest całe społeczeństwo, cały naród. Tak, wiemy to już wszyscy. Ale czy wyciągamy, z tego konsekwencje? Czy myślimy o człowieku, który jutro będzie zmuszony do wdychiwania gazów, i który w swym mieszkaniu i na ulicy, będzie właściwie na froncie? Jest już najwyższy czas po temu, aby te wszystkie konsekwencje wyciągnąć. I działać pośpiesznie.

ADAM PRÓCHNIK.

Przegląd prasy

BOJE DOŻYNKOWE.

Niewątpliwie ciekawszą kwestią od przeciągającej się w nieskończoność, przeraźliwie już nudnej dyskusji o masonerii — jest zagadnienie politycznych walk, jakie się rozgrywają wśród młodzieży „sanacyjnej“. Najostrzejsza walka odbywa się na terenie młodzieży wiejskiej.

Obóz „sanacyjny“ nie może się zdobyć, jak dotąd, na jednolite działanie na tym terenie. Wręcz [illegible] różne ugrupowania obozu w beznadziejnej walce o dusze młodzieży wiejskiej zwalczają się wzajemnie. Najzawziętsza walka toczy się między „Siewem“, będącym podobno pod wpływami t. zw. „Naprawy“, a sektorem wiejskim Związku Młodej Polski.

Kulisy tej walki odsłania „Kurier Polski“:

> Hasłem do „bitki“ stał się fakt, iż wiejscy „Młodo-Polacy“, komenderowani przez „wice-führera“ Henryka Puziewicza, postanowili urządzić dożynki w Warszawie i ściągnąć na siebie życzliwą uwagę wysokich czynników. Działając w promieniach słońca dobrotliwej władzy, agitatorzy faszystowskiego Z. M. P. rozwinęli w wielu województwach silną akcję propagandową, zwołującą na zjazd do Warszawy.
>
> Młodzież wiejska, która w barwach Z. M. P. zechce jechać na 14 i 15 sierpnia do Warszawy, otrzyma bezpłatny przejazd kolejowy i całkowite utrzymanie w stolicy przez dwa dni.
>
> Takie okazje nie zdarzają się na wsi zbyt często, więc naturalnie werbunek zapowiada się pomyślnie głównie wśród członków naprawiackiego „Siewu“. Stąd gniew, kontrofensywa, ulotki, oświadczenia, kontrpropaganda.

Bo jakże to? Zaledwie w czerwcu r. b. minął rok, jak właśnie „Siew“ urządził w Warszawie zjazd „bajecznie kolorowy“ i na polu Mokotowskim pochylał swoje proporce przed słońcem władzy. W niespełna 14 miesięcy później konkurent do pozycji znaczenia, wpływów i dochodów z tego samego obozu rządowego chce wieźć do stolicy młodzież wiejską i na tym samym polu Mokotowskim paradować, defilować, wznosić okrzyki, pochylać proporce.

I rzeczywiście! „nieuczciwa konkurencja“!

Tylko, czy doprawdy, panowie z różnych organizacji „sanacyjnych“, pracujących na terenie wiejskim nie rozumiecie, jak tego rodzaju metody „działania“ demoralizują młodzież i że naprawdę nie tylko nie przynoszą nikomu splendoru, ale także nikomu jakichkolwiek korzyści.

Bo „za darmochę“ ktoś tam na „dożynki“ pojedzie, ale to wcale nie znaczy, by stał się zaraz gorącym wyznawcą „Siewu“, albo „wice-führera“ Puziewicza ze Związku Młodej Polski.

S-EK.

Akt trzeci

Kurtyna w górę!

Akt pierwszy „rewelacyj masońskich“ dotyczył „masonów“ z „Wielkiego Wschodu“ t. j. opozycyjnych w stosunku do dzisiejszego systemu rządzenia. Akt pierwszy, uosobiony we frywolnym uśmiechu p. profesora archeologii, Leona Kozłowskiego, potraktowano raczej na wesoło; tylko p. prof. St. Stroński zirytował się na serio, bo nic, jako żywo, w działalności długoletniej p. Strońskiego nie uprawniało nikogo, by temu politykowi i publicyście *katolickie mu ponad wszelką wątpliwość* (i w oczach przyjaciół i w oczach *uczciwych* przeciwników) zarzucać akurat... masoństwo.

Akt drugi — to „loże szkockie“, obliczone przez p. Kozłowskiego na 1,900 osób, piastujących „stanowiska kierownicze“. Tu [illegible] lacje jakoś utknęły. Tylko p. pos. Budzyński uczepił się, korzystając z prawa interpelacyj poselskich, p. Dworzańczyka. Skąd p. Budzyński wie o „masoństwie“ p. Dworzańczyka? na jakie powołuje się dokumenty? Allah raczy wiedzieć...

Akt trzeci następuje teraz.

„Merkuriusz Polski“ powiada (cytujemy dosłownie dwa ustępy):

> „Ociekające wściekłością artykuły prasy żydowskiej „Nowej Rzeczypospolitej“, „Głosu Narodu“ (podkr. nasze). Co tu dużo mówić! W oczach człowieka bezstronnego skompromitowana jest każda sprawa, której broni „Nowa Rzeczpospolita“, „Głos Narodu“ (podkr. nasze) i t. d.“.

A nieco dalej:

> „I jeśli mam do wyboru: z jednej strony b. premiera Kozłowskiego, a z drugiej — „Nową Rzeczpospolitę“, „Głos Narodu“ (podkr. nasze), „Dziennik Ludowy“, „Robotnika“, wreszcie prasę żydowską, — to otwarcie powiadam: mam większe zaufanie do tego, co pisze tak niepopularna postać, jak twórca Berezy, niż do rejwachu tej socjety“.

Czytelnik odgaduje bez trudu, że „Głos Narodu“, pismo, reprezentujące myśl chrześcijańsko-demokratyczną w Polsce, *redagowane przez księdza*, jest — według relacji owego „Merkuriusza Polskiego“ — organem po prostu „masońskim“ *na równi z „Robotnikiem“, z „Nową Rzeczypospolitą“, z prasą żydowską.*

Prawie jednocześnie *„Agencja Antymasońska“* zakomunikowała nam, że do „masonów“ należy... p. *Tadeusz Błażejewicz*. P. Błażejewicza spotykaliśmy — my, socjaliści polscy — i to wielokrotnie, jako przeciwnika ideowego i lojalnego, walczącego bronią uczciwą, jako przedstawiciela tych kierunków myślowych, które po encyklice papieża *Leona XIII* nosiły miano *ruchu chrześcijańsko-społecznego*. I to ma być... „mason“?

Nie żywimy, jak wiadomo, żadnych sympatyj specjalnych dla „Głosu Narodu“. Aliści przyzna każdy człowiek bezstronny, że choćby najwidoczniej o czyjeś tam porachunki z grupą księży i działaczy świeckich, pracujących — źle czy dobrze [illegible] to inna sprawa — pod chorągwią chrześcijańsko-demokratyczną.

Jaki będzie *akt czwarty?* Idę o zakład, że nastąpi *oskarżenie biskupów*. Bo dlaczego nie? Biskupów oskarżano o „masońśtwo“ nie jeden raz w ciągu dziejów. W *akcie zaś piątym* i ostatnim, jak w tragedii klasycznej, dojdziemy do wniosku, wszyscy razem, od biskupów do socjalistów, że mieliśmy do czynienia *ze złośliwą intrygą „masońską“*, która zmierzała do odwrócenia naszej uwagi od *zagadnień istotnych*, naprawdę ważnych *dla Polski.*

„Intrygę“ zmontowano w sposób wyjątkowo zresztą niezdarny...

AR.

100 milionów dla partii Henleina

Praska „Narodni Polityka“ podaje, że partyjny aparat Partii hitlerowców sudeckich kosztuje rocznie 100 milionów koron czeskich.

Tymczasem, według sprawozdań Partii wpływy ze składek wynoszą 10 milionów koron.

Narzuca się — pisze „Nar. Polityka“ — pytanie, skąd Partia czerpie 90 milionów, które umożliwiają jej rozwinięcie szeroko zakrojonej agitacji i posiadanie w najmniejszej mieścinie powiatowej własnych domów? Pytanie retoryczne! Odpowiedź: wiadoma.

Podróż statku „Firenze“

Z dokumentów interwencji włoskiej

Korespondent „Daily Herald“ z Tangeru podaje szczegóły dotyczące podróży statku włoskiego „Firenze“.

Statek ten podniósł kotwicę w porcie genueńskim w dniu 20 b. m. i popłynął do portu Palma na Majorce, gdzie wysadził na ląd 200 lotników i przyjął na pokład taką samą liczbę „ochotników“, opuszczających Majorkę.

Następnie pożeglował do Malagi, gdzie wysadził na ląd 700 żołnierzy i wyładował 25 ciężkich skrzyń z materiałem wojennym.

Następnym portem była Ceuta, gdzie wyładowano 300 żołnierzy oraz wyładowano 10 skrzyń granatów, karabinów i nabojów.

W Tangerze statek „Firenze“ przyjął pewien ładunek z włoskiego kontrtorpedowca „Dareoco“ po czym odstawił przeznaczone dla Sevilli 20 skrzyń amunicji oraz odprawiono tamże oddziały „ochotników“ włoskich.

Z drugiej strony donoszą, że w tym czasie, gdy „Firenze“ pozostawał w porcie Palma, 8.000 żołnierzy włoskich odstawiono z tego portu do Malagi innym okrętem.

Do Gibraltaru przyszła wiadomość, że w lipcu wyładowało w Kadyksie parę tysięcy żołnierzy włoskich.

Mimo tej pomocy, armia ludowa wciąż stawia interwentom i ich wasalowi, gen. Franco nieustępliwy opór.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Grono młodzieży robotniczej ze Skierniewic zł. 18.15.

Inżynier Sż zł. 10.

MAŁY FELIETON

Ziemia jest mała

Nasz glob ziemski, mający ten wątpliwy zaszczyt, iż ludzie obrali go sobie na stałe miejsce zamieszkania, wcale nie jest tak wielki, jak o tym na lewo i na prawo trąbimy. Czynimy to z tym niewątpliwym wyrachowaniem, że wcześniej czy później nawiążemy kontakt i stałe stosunki handlo[illegible] - towarzyskie z mieszkańcami innych planet, których naciągniemy na większą pożyczkę, zabezpieczoną na pierwszym numerze hipoteki naszej ziemi.

Pożyczki tej — rzecz prosta — nie zapłacimy, odpowiadając naszym wierzycielom z Marsa czy z Jowisza krótko a dosadnie: „Pisz na Berdyczów“; a wówczas nasi wierzyciele wystąpią do sądu międzyplanetarnego z powództwem przeciwko wszystkim lokatorom ziemi o solidarne zapłacenie długu wraz z procentami i kosztami.

Wówczas, w obliczu wspólnego zewnętrznego wroga, grożącego wszystkim nam eksmisją z naszej ziemskiej posiadłości — mam nadzieję — zatrą się różnice rasowe, narodowe i wyznaniowe i sam kanclerz pewnego państwa osobiście zaprosi do siebie żydowskich prawników celem naradzenia się, jak uniknąć eksmisji.

Nazewnątrz więc robimy propagandę naszemu globowi, że jest wielki, ale we własnym kółku narzekamy, że ziemia jest mała i że mało jej mamy. Narzekają poszczególne narody i poszczególne klasy, jak np. ziemianie.

Że ziemia jest naprawdę mała — tego dowiódł także Howard Hughes, który obleciał ją dookoła w niespełna cztery doby, a to, że lot ten rozdmuchano do wielkiego wyczynu, że długie tygodnie przygotowywano go, że Hughes zabrał aż 4-ch pomocników, że kosztowało to przedsięwzięcie 200 tys. dolarów — wszystko to należy zaliczyć do propagandy, obliczonej na efekt wśród innych planet, o czym wyżej.

Bluff ten zdemaskował lotnik Corrigan, który w trzy dni po locie Hughesa wsiadł na stary rozklekotany samolot i bez przygotowań i bez pomocników sam jeden przeleciał Atlantyk, co kosztowało go raptem 70 dolarów.

Kawał Corrigana jest tak pyszny, że tylko różnym hiszpańskim, chińskim, czeskim i innym troskom musiał ustąpić miejsca zdrowy śmiech, który się po tym udałym locie rozległ po ziemi.

Coś podobnego widzi się nieraz w cyrku. Atleta popisuje się dźwiganiem ciężarów. Podnosi ciężar 50-kilowy, później — 100-kilowy, a wreszcie — i tu dreszcz podziwu przechodzi przez widzów—jedną ręką unosi w górę oba ciężary. Zrywa się burza oklasków, a bohater, kłaniając się, opuszcza arenę, zostawiając ciężary. A wówczas wbiega na arenę 12-letni boy, chwyta jedną ręką ciężary i bez najmniejszego wysiłku wynosi je za kulisy.

Corrigan!

ULTIMUS.

Włoski lotnik wraz z samolotem przeszedł na stronę republikańską

Żołnierze trzymający straż na jednym z lotnisk republikańskich frontu środkowego byli zdziwieni, zauważywszy nadlatujący samotny aeroplan włoski marki „Fiat“, zmierzający do lądowania.

Istotnie po kilku chwilach samolot osiadł na lotnisku. Włoski sierżant, zwinnie wyskoczył i oświadczył nadbiegłym żołnierzom:

„Przeszedłem na Waszą stronę, by razem z republikanami walczyć, gdyż wy jedni reprezentujecie sprawiedliwość i prawo wolnych ludów“.

Włoski ten lotnik wojskowy w randze sierżanta nazywa się Giovanni Spilci.

Z listy brunatnych gwałtów

Gehenna uchodźców

Uchodźcy z Austrii, przybywający przez granicę do Czechosłowacji, opowiadają o niezwykłych cierpieniach, na jakie narażeni są nawet ci, którzy przebywają granicę drogą legalną.

Uchodźców zatrzymuje się przed przekroczeniem granicy i koncentruje w pogranicznej wsi Haugsdorf. Tam są kierowani do robót ziemnych i drogowych. Nie [illegible]zędza się *nawet kobiet*. Nie [illegible] się żadnego względu na to, że wielu z pośród uchodźców ma za sobą wielodniową wędrówkę w stronę pogranicza.

Po 2—3 dniach nieszczęliwych wypuszcza się w stanie zupełnego wyczerpania. Szturmowcy znęcają się w zwierzęcy sposób nad zatrzymanymi. Były wypadki ogłuchnięcia od uderzeń... Stan uchodźców z tego piekła budzi ogólne współczucie.

Do naszych prenumeratorów!

Prosimy o odnowienie prenumeraty na m-c sierpień i III kwartał r. b.

Blankiety nadawcze P. K. O. przesyłamy.

Administracja

„Wszystkiemu winien jest Żyd“

W dzienniku szwedzkim „Svenska Morgenbladet“ ukazała się ciekawa rozmowa korespondenta tego pisma z pewną, dość wysoko postawioną osobistością hitlerowską na temat antysemityzmu i rasizmu. Oto jak tłumaczył dziennikarzowi szwedzkiemu dygnitarz hitlerowski psychologiczne przesłanki kampanii antyżydowskiej.

„Masy muszą mieć obiekt nienawiści, a niełatwo rozpętać nienawiść masową. Tu właśnie daje się poznać genialność Streichera. Człowiek zwyczajny, szary człowiek z ulicy nienawidzi tego, kto mu zabiera pieniądze, lub kto mu zabiera kobietę. Streicher wbija masom w głowę: „Żyd zabiera ci pieniądze, Żyd zabiera ci kobietę. To nieprawda? Oczywiście. Ja w to nie wierzę i Streicher też w tonie wierzy. Ale musimy mieć masy za sobą. To co mówimy, to nie są kłamstwa, lecz produktywne mity. Mity — świadomie jedno stronne i fałszywe hasła, które planowo wbija się w głowę masie, aby wywołać wśród niej gotowość do czynu, miłość lub nienawiść, które można wyzyskać — politycznie...“.

A więc antysemityzm, jako środek do rozbudzenia namiętności tłumu i skierowania ich w dogodne dla instygatorów łożysko polityczne... Recepta hitlerowska nie ma w sobie uroku oryginalności. Wszczynanie prześladowań rasowych i religijnych w celach politycznej dywersji, odwracanie uwagi mas od zagadnień istotnych drogą szczucie ich i podjudzania przeciw słabszym obcoplemieńcom, cudzoziemcom, heretykom i t. p. — to są metody znane conajmniej od czasu rzymskich cezarów czy nawet egipskich faraonów. Co się zaś tyczy antysemityzmu „nowoczesnego“, znakomite i pouczające jego wzory znaleźć można w historii ostatnich lat Rosji carskiej, zwłaszcza w okresie lat rewolucyjnych 1905—1907. Dziś nie brak ludzi w Niemczech i gdzieindziej, którzy te haniebne i jakże zawodne na dalszy dystans metody przeszczepić chcą żywcem na grunt współczesności.

To o czem mówił szwedzkiemu dygnitarzowi hitlerowski dygnitarz nosi wszelkie cechy szczerej choć cynicznej autentyczności. Przecież obowiązującej wszystkich hitlerowców „ewangelii“, znanej w świecie pod tytułem: „Mein Kamf“ znajdujemy m. in. wskazanie, że „nie można przesadzać w ostrożności, gdy chodzi o unikanie zbyt wzniosłych zasad etycznych...“. A dalej — wywodzi autor natchnionego dzieła — trzeba zmierzać do tego, aby umysłami zawładnęło niepodzielnie jedno jaskrawe i podniecające wyobrażenie. Nie wolno pobudzać mas do myślenia, bo człowiek, który umie samodzielnie myśleć, łatwo się wymknie z rąk agitatora. Trzeba znaleźć obrazy, formuły, pojęcia, które wbiłyby się klinem w aparat myślowy i pozostały w nim na zawsze. Wtedy nawet gdy mówi się logicznie, gdy rozwija się myśl konsekwentnie, należy niepostrzeżenie wtłaczać w głowę słuchacza jedno tylko zdanie: „Wszystkiemu winien jest Żyd...“.

Tak uczy, tak głosi nam Führer, a posłuszni muszą być jego wyznawcy i naśladowcy. Wyzyskiwanie ciemnych instynktów zbiedniałych i zrozpaczonych mas, propagowania nienawiści i nieludzkości, wznoszenie gmachu władzy na fundamencie zbrodniczego oszustwa — oto cała psycho - socjologiczna treść faszyzmu, ujawniana dziś już bez żenady przez „opatrznościowych“ wodzów, ich czeladź i dworaków.

BD.

Kosztem świata pracy...

Kto ponosi ciężar zbrojeń w Hitlerii?

Znany ekonomista niemiecki Emil Lederer w nowojorskim piśmie „Social Research“ (Badania Społeczne) wylicza, że od roku 1932, podczas gdy produkcja w Niemczech wzrosła o 100 procent, **płace realne** (głównie naskutek wzrostu cen) **obniżyły się o 20 proc.**

Prof. Lederer wylicza dalej, że w Anglii między rokiem 1932 a 1936 płace realne **wzrosły o 100** proc. i twierdzi, że gdyby kapitały i rozporządzalna praca skierowane były nie tylko w sferę zbrojeń, ale również zaangażowane w produkcję na zaspokojenie potrzeb ludności — **dałoby się osiągnąć wyższy o 30 proc. poziom płac realnych.**

Widać na tej podstawie, kto ponosi koszta ogromnych zbrojeń i najrozmaitszych „cudów“ gospodarczych, tak wychwalanych przez bezkrytycznych wielbicieli hitlerii.

Jeśli państwa demokratyczne nie zdobywają się na takie „cudy“ — to tylko z tego powodu, że nie chcą wyglądać i spychać w nędzę obywateli.

Radio odnajduje osoby zaginione

Szwedzkie Radio ogłosiło ostatnio interesujące dane, dotyczące skuteczności użycia radia przy poszukiwaniu osób zaginionych. W roku ubiegłym za pośrednictwem radia poszukiwano 350 osób, z których 300 odnaleziono. Jak wykazały badania, radio przyczyniło się bezpośrednio lub pośrednio do odszukania 200 osób. Najczęściej osoby zaginione albo odnajdywano, albo też zgłaszały się one same w ciągu pierwszego dnia po ogłoszeniu wezwania, rzadziej w parę dni po nadaniu komunikatu przez radio. W pewnym wypadku radio szwedzkie osiągnęło rekord: w ciągu 10 minut po ogłoszeniu przez speakera meldunku odnaleziono daną osobę.

Dlaczego w Polsce mało się czyta?

Bardzo ciekawą informację znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Wiad. Literackich“. W paryskiej księgarni Flammariona wystawiono życiorys Marii Curie-Skłodowskiej, napisany przez córkę jej — Ewę, w wydaniu oryginalnym, francuskim oraz w dziewięciu dokonanych dotychczas przekładach, przy czym przy każdej z tych książek podano cenę we frankach. I cóż się okazuje?

Podczas, gdy egzemplarz francuski kosztuje tylko 25 FR., cena egzemplarza przekładu polskiego wynosi aż 140 (!) franków, ustępując miejsca jedynie przekładowi angielskiemu, który sprzedawany jest w cenie 144 franków za egzemplarz. W przekładzie węgierskim książka Ewy Curie kosztuje 32 fr., włoskim 37 fr., w hiszpańskim — 83 fr., w holenderskim — 88 fr. — i t. d.

Zestawienie powyższe dowodzi aż nadto przekonywająco, że książki w Polsce są drogie, bardzo drogie. Mamy tu na myśli przede wszystkim książki istotnie wartościowe, a nie beletrystyczną tandetę, nie mniej zresztą drogą w stosunku do swych wielce wątpliwych „walorów“. Wprawdzie w Anglii książki nie są tanie, nie można jednak porównywać angielskiej stopy życia i angielskich zarobków z tem, co jest przeciętną w Polsce. Czy to nie drożyzna książki jest właśnie przyczyną słabego u nas rozwoju czytelnictwa i stałych narzekań księgarzy?

D.

Opowieści drutów telegraficznych

DRUGI IMAM ZAMORDOWANY

W środę został zamordowany kilkoma wystrzałami z rewolweru Imam wielkiego meczetu w St. Jeand'Acre — szeik Husei asu Kahim. Jest to drugi zamach na wysokiego dygnitarza duchownego muzułmańskiego w Palestynie. Jak wiadomo, został ostatnio zamordowany imam meczetu Omara w Jerozolimie.

ANGLIA WYSYŁA JEDNAK POLICJĘ DO PALESTYNY

Minister dla spraw kolonii Mac Donald zakomunikował Izbie, że Rząd angielski postanowił wysłać do Palestyny dodatkowy oddział policji angielskiej w liczbie 236 ludzi.

Brytyjskie siły zbrojne w Palestynie i Transjordanii licząc wojsko i policję, jak również t. zw. legion, wynoszą obecnie ok. 25,000 ludzi, zaopatrzonych w najnowocześniejsze uzbrojenie. Istnieje jednak pewna niechęć, której źródłem jest fakt, że policja jest zawsze wysyłana na pierwszy ogień i straty wśród niej są o wiele większe od strat, poniesionych przez żołnierzy.

Liczba zorganizowanych i wyćwiczonych bojowców arabskich nie przekracza obecnie 1600 ludzi, którym, oczywiście dopomaga cała arabska ludność Palestyny.

ZAMACHY BOMBOWE W NANKINIE

Z japońskich źródeł donoszą, że terroryści chińscy rzucili w poniedziałek dwie bomby w Nankinie w bezpośrednim sąsiedztwie Min. spr wewn. oraz cztery bomby na budynek miejskiego zarządu. Jeden policjant i kilkunastu robotników odnieśli rany.

STRZELANINA NA POCZCIE W KOWNIE

W gmachu zarządu poczt przy ul. Wolności w Kownie, były urzędnik pocztowy Baltnsis trzykrotnie strzelił do rewizora naczelnego poczty litewskiej Dangutisa, raniąc go ciężko. Po przeprowadzenym śledztwie Baltusis w tych dniach stanie prawdopodobnie przed sądem wojenym. Przyczyna zbrodni narazie nie jest ustalona.

EGIPSKIE ZBROJENIA LOTNICZE.

Egipska rada ministrów uchwaliła wprowadzić do budżetu dodatkowy kredyt w wysokości 1 miliona szterlingów na rozbudowę lotnictwa wojskowego. W najbliższym czasie uda się do Europy egipska misja lotnicza, celem zakupienia samolotów.

SOWIETY NIE ŻYCZĄ SOBIE WYCIECZEK ZAGRANICZNYCH

Jak dowiaduje się litewski „20 Amzius“, kilkudziesięciu rolników litewskich zamierzało udać się do Rosji sowieckiej w celu zapoznania się z postępem rolnictwa sowieckiego.

Sowiety jednak odmówiły pozwolenia na tę wycieczkę.

SKAZANIE FASZYSTÓW BRAZYLIJSKICH.

Nadzwyczajny trybunał ochrony państwa skazał poruczników [illegible] ro Fournier, Julio Nascimento i Manuela Pereira Lima na karę 10 lat więzienia i degradację oraz wydalenie z wojska. Trzej wymienieni oficerowie brali udział w napadzie na pałac prezydenta republiki w nocy na 11 maja. Zostali oni skazani za przestępstwa natury politycznej. Poza tym ma się odbyć rozprawa karna.

NA WYPADEK KATASTROFY SAMOLOTU

Kalifornijskiemu instytutowi technicznemu przedstawiono aparat do nadawania przez radio alarmowych sygnałów na wypadek katastrofy samolotu. Aparat ten jest ogniotrwały i nadawać będzie sygnały w ciągu 4-ch dni nawet w wypadku doszczętnego zniszczenia samolotu.

Zadania „nauki“ sowieckiej

„Prawda“ zamieszcza artykuł prokuratora Wyszyńskiego na temat zadań nauki prawa sowieckiego. Z artykułu tego wynika, że państwo sowieckie przystępuje do piero teraz do ustalenia zasad prawa na podstawie nowej konstytucji i że wszyscy ci, którzy w sprawie tej posiadali odmienne zdanie od rządowego zostali ogłoszeni za „Wrogów Ludu“ i aresztowani. Takimi wrogami, jak twierdzi Wyszyński, okazali się: znany teoretyk marksizmu prof. Paszukanis i długoletni b. komisarz sprawiedliwości Krylenko. (PAT.).

W Chaco

zwyciężyła idea prawa międzynarodowego

Gdy w przodującej światu Europie jesteśmy co pewien czas świadkami jakiegoś „faktu dokonanego“, nie mogącego się niczym innym wylegitymować, jak tylko przemocą i gwałtem, to Ameryka dostarcza nam przykładu innych, lepszych możliwości regulowania sąsiedzkiego współżycia narodów.

Również prowincja Chaco została swego czasu obsadzona, okupowana czy też anektowana tak samo, jak Abisynia, Austria lub wyspy Balearskie, a pomimo to obie zainteresowane strony, Bolivia i Paragwaj, które przed ośmiu laty prowadziły wojnę o Chaco, zgodziły się poddać swój spór rozstrzygnięciu sądu bezstronnego, który zebrał się w Buenos Aires i którego werdyktowi obie strony lojalnie się podporządkowały.

Zwyciężyła idea sądu polubownego, idea, której Bismark przeciwstawił swoją teorię „krwi i żelaza“, będącej zaczątkiem nowomodnej anarchii, wprowadzanej do Europy przez Mussoliniego i Hitlera.

Paragwaj, mniejszy, a militarnie z pewnością nie silniejszy od swego zachodniego sąsiada, Boliwii, lecz mający poparcie międzynarodowego kapitału, nie mające go zwyczaju liczyć się z takimi przesądami, jak granice krajowe lub narodowościowe, zatrzymał większą część kraju Chaco, tę właśnie, która obfituje w źródła naftowe, w swym władaniu. Linią podziału jest linia po której przechodził przed siedmiu laty front w chwili przerwania działań wojennych. Gdyby zagadnienie linii granicznej było kwestią wyłącznie prawniczą, to nie ma najmniejszych wątpliwości, że całe terytorium Chaco powinnoby przypaść Boliwii, gdyż południowo - amerykańskie republiki po zwycięskich walkach o niepodległość w epoce napoleońskiej bezwzględnie uznały terytorialny statut kontynentu.

Boliwia została odsunięta od oceanu przez Chile, które kontroluje każdą bawełnianą koszulkę przywożoną dla Boliwii. Mając Chaco, posiadała Boliwia przynajmniej teoretyczną możliwość poprzez sieć dróg wodnych znaleźć wyjście na morze.

Lecz są to wszystko własne położniowo amerykańskie kłopoty republik. Nas, mieszkańców Europy, interesuje przede wszystkim to, że ten rzeczywiście „nowy świat“, broniący się przed pryszczycą faszystowską, rozstrzyga swoje wewnętrzne spory w drodze arbitrażu lub sądów polubownych, a nie ucieka się do przemocy i do faktów dokonanych.

Sprawa rasizmu

Kościół przeciw faszyzmowi we Włoszech

„Daily Herald“ donosi o wyraźnych objawach rozdźwięku między Kościołem katolickim a Państwem faszystowskim.

Chodzi o propagandę antyżydowską na tle lansowanego obecnie przez sfery faszystowskie problemu rasowego.

W niedzielę, dnia 24 b. m. widziano po kościołach ulotki z apelem do ludności katolickiej Włoch, wzywające do oporu przeciw antysemitymickiej propagandzie rasistowskiej, jako sprzecznej z zasadami religii.

„Nowa teoria rasowa — głoszą ulotki — pragnie zastąpić panowanie prawa przez rządy nienawiści“.

Papież w ostatnim czasie potępił rasizm trzykrotnie. Podobno ma nastąpić jeszcze jedno, bardzo kategoryczne oświadczenie papieskie w tej sprawie.

Rząd Chamberlaina

jest ustępliwy jedynie wobec faszystów

Premier Chamberlain został interpelowany w Izbie Gmin co do stanowiska Rządu angielskiego wobec oficjalnej deklaracji prezydenta Meksyku Cardenasa, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu państwami mogą być wznowione na życzenie Anglii.

Na tę interpelację prem. Chamberlain odpowiedział, że prez. Cardenas miał na myśli wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami bez żadnych zastrzeżeń, względnie warunków ze strony angielskiej. Rząd angielski zaś w istniejących okolicznościach nie ma zamiaru występować z tak bezwarunkową propozycją.

Gil Robles na emigracji

Znany reakcjonista hiszpański Jose Maria Gil Robles, ongi przewódca katolickiej prawicy, a następnie współpracownik gen. Franco, musiał opuścić rebeliancką Hiszpanią. Wyszło bowiem na jaw, iż Gil Robles odbywa tajne posiedzenia z osobami znanymi ze swojego wrogiego stosunku do obecnych okupantów Hiszpanii, a sprzymierzeńców gen. Franco. W organach prasowych falangistów atakowano z tego powodu Gil Roblesa, a jego własne dzienniki nie zaprzeczały ani nie przyjmowały polemiki na ten temat. W końcu sytuacja Gil Roblesa, do niedawna potentata hiszpańskiego, stała się w rebelianckiej Hiszpanii niebezpieczną i musiał on z Hiszpanii uciec.

Lekarze w Szwajcarii

domagają się skrócenia czasu nauki w szkołach

Stowarzyszenie lekarzy - pediatrów w Szwajcarii złożyło władzom federalnym memoriał, w którym domaga się skrócenia czasu nauki w szkołach do 35 godzin tygodniowo. Oto główne postulaty grona medycznego: wolne popołudnie od nauki zarówno w sobotę, jak i w czwartek (wiadomo, że w krajach zachodnio - europejskich nauka w szkołach odbywa się przed obiadem i po obiedzie), zniesienie wszelkich „klasówek“ w poniedziałek i skreślenie wszelkich zadań domowych w niedzielę. Nauczyciel ma być odpowiedzialny za poziom nauki w niższych klasach.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

JUGOSŁOWIAŃSCY I NIEMIECCY PIŁKARZE W POLSCE

W nadchodzącą sobotę dnia 30 b. m. ligowa drużyna Ruchu rozegra po dłuższej przerwie pierwszy poważniejszy mecz. Przeciwnikiem Ruchu będzie czołowa drużyna Jugosławii S. K. Jugoslavia z Białogrodu. Drużyna ta ma następnie rozegrać dwa dalsze mecze: w Warszawie z Polonią, w Łodzi z Ł. K. S.

W środę dnia 30 sierpnia Ruch rozegra rewanżowy mecz piłkarski z czołową drużyną Niemiec D. S. C. Drezno. Mecz ten będzie trzecim kolejnym meczem tych drużyn. Z dotychczasowych spotkań Ruch wyszedł tylko raz zwycięsko, drugie spotkanie na własnym boisku przegrał.

Do tych zawodów Ruch wystąpi w pełnym składzie z Wilimowskim na czele. Wilimowski po kontuzji odniesionej we Lwowie wyzdrowiał już i na meczu tym wystąpi po raz pierwszy po dłuższej przerwie. Ruch wzmocniony zostanie nowym nabytkiem Słotą z sosnowieckiej Unii. Słota wystąpi na pozycji prawego łącznika i będzie dobrym uzupełnieniem doskonałej linii ataku Ruchu.

WKS. SMIGŁY MA WYJECHAĆ NA ŁOTWĘ

Drużyna piłkarska WKS. Śmigły prowadzi obecnie pertraktacje z klubami łotewskimi w sprawie rozegrania na Łotwie kilku spotkań. Wyjazd „Śmigłego“ na Łotwę ma nastąpić w początkach sierpnia. Wilnianie walczyliby z drużyną RFK. i byłym mistrzem Łotwy Olimpią.

KOBIETY GRAJĄ W PIŁKĘ NOŻNĄ

Wczoraj rozegrany został w Zagrzebiu oryginalny mecz piłkarski pomiędzy kobiecymi reprezentacjami Zagrzebia i Brna. Zwyciężyła drużyna Zagrzebia w stosunku 1:0.

TENIS

PRZYJAZD CZECHOSŁOWACKICH TENISISTEK DO WARSZAWY

We środę po południu przybyła do Warszawy czechosłowacka kobieca drużyna tenisowa, która 29—31 b. m. na korcie Legii rozegra mecz z Polską. W skład drużyny wchodzą trzy zawodniczki, Hein - Müller, Deutsch i Sobotkowa. Po powitaniu goście udali się do hotelu. Tenisistki czechosłowackie trenowały po południu na korcie Legii.

KOLARSTWO

WALKA O ŻÓŁTĄ KOSZUŁKĘ LEALERA TRWA

17 etap Tour de France prowadził z Besançon do Strasburga na dystansie 233 km. Na metę w Strasburgu wpadli razem Niemiec Weckerling i Belg Masson w identycznym czasie 6:57:38 przed Freschaut 7:00:16.

W ogólnej klasyfikacji Włoch Bartali utrzymał żółtą koszulkę leadera mając ogólny czas 121:35:02.

Drugie miejsce zajmuje wciąż Belg Verwacke w czasie 121:56:16, a zatem zaledwie 21 minut więcej od pierwszego w klasyfikacji.

Trzecim jest Cesson 122:05:13.

PŁYWANIE

MIĘDZYNARODOWE PROJEKTY PŁYWACKIE

Polski Zw. Pływacki projektuje urządzenie w roku przyszłym trójmeczu pływackiego Polska — Łotwa — Estonia w połowie lipca t. j. przed meczem z Finlandią 30 — 31 lipca 1939 roku.

Na rok przyszły projektowane są także mecze ze Szwecją, Włochami i Jugosławią oraz sprowadzenie drużyny węgierskiej.

Waterpoliści węgierskiego MTK. mają w połowie sierpnia rozegrać w Polsce cztery mecze, a mianowicie w Katowicach, Wiśle, Bielsku i Warszawie.

Trener pływacki p. Stepp prowadzi obecnie zaprawę w Warszawie, co potrwa do połowy sierpnia.

Rayski pozostanie w Polsce do 5 sierpnia.

W styczniu roku przyszłego projektowane jest urządzenie obozu treningowego w Waterpolo oraz wysłanie drużyny na Węgry.

BOKS

KLASYFIKACJA NAJLEPSZYCH BOKSERÓW ŚWIATA

Znane amerykańskie pismo bokserskie „The Ring“ zamieszcza następującą klasyfikację najlepszych bokserów świata wszystkich wag.

1) Joe Louis — mistrz świata, 2) Max Baer, 3) Barlund, 4) Galento, 5) Pastor, 6) Tommy Farr, 7) Adamik (Polak), 8) Rosenboom, 9) Lou Nove, 10) Red Burman.

ROZNE WIADOMOSCI

200 TYSIĘCY NABOI WYSTRZELONO NA NARODOWYCH MISTRZOSTWACH STRZELECKICH

W zakończonych wczoraj 13-tych narodowych zawodach strzeleckich wzięło udział ogółem 776 zawodników (w tym 70 proc. wojskowych) oraz 20 pań. W czasie zawodów (od 15 do 26 b. m.) wystrzelano około 200 tys. naboi.

Następne narodowe zawody strzeleckie odbędą się w przyszłym roku również w Krakowie.

ZEBRANIE DZIENNIKARZY SPORTOWYCH ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

W piątek dnia 29 b. m. odbędzie się w Katowicach zebranie dziennikarzy sportowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego celem powołania do życia oddziału śląskiego Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych R. P.

Przed nowym sezonem teatralnym

W całym kraju i w Warszawie

W nadchodzącym sezonie czynnych będzie w Polsce 32 teatry, z tego 14 w Warszawie i 6 objazdowych, nie licząc poznańskiego teatru operowego i opery oraz operetki („8.15") warszawskiej.

Sezon nadchodzący przyniósł szereg zmian na stanowiskach dyrektorów teatrów prowincjonalnych. Teatry miejskie we Lwowie (Wielki i Rozmaitości) objął Marian Szpakiewicz, poprzednio dyrektor Teatru Wileńskiego. Teatr miejski w Wilnie — aktor i reżyser teatru katowickiego Leopold Pobóg - Kielanowski. Aleksander Rodziewicz, wieloletni dyrektor teatru im. Słowackiego w Łucku przeniósł się do teatru miejskiego w Bydgoszczy. Jego miejsce zaś w teatrze wołyńskim, który zasięg swój rozszerza na Lublin, objął znany i utalentowany aktor i reżyser Janusz Strachocki. Teatr im. Bogusławskiego w Kaliszu po ustąpieniu w kwietniu rb. dyr. Iwo Gala objęło zrzeszenie aktorów z Marianem Lenkiem na czele. Będzie ono prowadziło teatr nadal, zamierzając w nadchodzącym sezonie uruchomić objazdy. W Łodzi sytuacja pozostaje bez zmian — dyrektorami trzech teatrów miejskich (w tym 2 peryferyjne) pozostają nadal K. Wroczyński i Hugo Moryciński. Również nie zmienił kierownictwa objazdowy teatr małopolski w Stanisławowie pod dyr. Zuzanny Łozińskiej. Teatr kameralny w Częstochowie poprowadzą Kazimierz Brodzikowski i Tadeusz Krotke. Teatr miejski im. Orzeszkowej w Grodnie, będący zarazem teatrem objazdowym woj. białostockiego — dyr. Wł. Czengery. W teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie pozostaje nadal dyrektorem Karol Frycz. W teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach — Marian Sobański. Teatr Polski w Poznaniu objął dyr. Wł. Stoma. Objazdowy teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu — Władysław Bracki. Teatr Miejski w Sosnowcu — spółka dyrektorska — K. Vorbrodt i Józef Pelszyk.

Dotychczas nie podpisał konwencji z ZASP. wileński teatr muzyczny „Lutnia".

**

W pięciu teatrach T. K. K. T. w Warszawie (Narodowy, Polski, Mały, Nowy i Letni) zaszła jedynie zmiana na stanowisku dyrektora Teatru Narodowego i Nowego, którym został Aleksander Zelwerowicz. Dyrektorem Teatru Polskiego i Małego pozostaje Arnold Szyfman, Letniego — Teofil Trzciński.

Równie i stołeczny Teatr Powszechny T. K. K.T. pozostaje nadal pod kierownictwem Eugeniusza Poredy. Teatr ten zamierza w nadchodzącym sezonie znacznie rozwinąć działalność.

Największą sensacją teatralną nadchodzącego sezonu będą dwa nowe teatry muzyczne: Marii Malickiej (w nowym lokalu na ul. Marszałkowskiej w pobliżu placu Unii Lubelskiej) i „Buffo" Fr. Jarossy'ego w lokalu dawnego Teatru Aktora (Mokotowska 73).

Poza wymienionymi w dalszym ciągu pracować będą teatry Malickiej (dramatyczny) w dotychczasowym lokalu, „Ateneum" pod dyrekcją St. Jaracza, „Cyrulik Warszawski" Fr. Jarossy'ego, „Małe Qui Pro Quo" (dyr. S. Majde i J. Boczkowski) oraz zreorganizowany teatr rewiowo - operetkowy w gmachu Wielkiej Rewii.

Ciekawa sprawa

Bardzo ciekawą sprawę o przestępstwo dewizowe będzie rozpatrywać niebawem Sąd Okręgowy w Katowicach.

Zamieszkała stale w miejscowości Klausburg w Niemczech obywatelka niemiecka Maria Goebel, jest właścicielką kamienicy przy ul. Bocznej 19 w Siemianowicach, w której mieszka ogółem 23 lokatorów.

Od 1 maja 1936 r. do końca grudnia 1937 roku Goeblowa przyjeżdżała z Niemiec do Siemianowic i inkasowała należności za czynsz mieszkaniowy od lokatorów, którzy płacili jej bez żadnych sprzeciwów. Ogółem Goeblowa zainkasowała 5.938.50 zł.

Ponieważ działo się to wszystko bez zgody i zezwolenia komisji dewizowej, władze pociągnęły do odpowiedzialności karnej zarówno Goeblową, jak i wszystkich jej lokatorów, którzy tłumaczyli się, że nie wiedzieli, gdzie Goeblowa lokowała pieniądze.

Rozprawa budzi zrozumiale zainteresowanie, gdyż jst to oryginalny wypadek przestępstwa dewizowego.

Nowa radiostacja na Śląsku

W Brzezince pod Myslowicami rozpoczęto już wstępne roboty przy budowie nowej radiostacji, która zajmie teren około 7 ha.

Na razie prowadzone są roboty ziemne i betonowe, niebawem zaś rozpocznie się budowa gmachu, w którym mieścić się będą maszyny. Montaż wież antenowych nastąpi po ukończeniu prac przygotowawczych.

Nowa radiostacja śląska w Brzezince będzie miała moc 50 KW i zastąpi dotychczasową radiostację w Brynowie pod Katowicami o sile 12 KW. Nowa radiostacja będzie 4 razy silniejsza niż stacja dotychczasowa, a więc wzrośnie odpowiednio również jej zasięg.

Dzięki nowej radiostacji, która całkowicie wykonaną będzie z polskich materiałów i rękami polskiego robotnika według planów polskich inżynierów, słowo i muzyka polska docierać będzie daleko poza granice naszego kraju.

Należy również podkreślić, że cała instalacja nadawcza wykonywana jest w warsztatach własnych Polskiego Radia.

Nowa radiostacja nadawać zacznie audycje już za kilka miesięcy.

Wystawa „Dziecko w Polsce"

W ramach Ogólno-polskiego Kongresu Dziecka organizuje się pierwsza Krajowa Wystawa — „Dziecko w Polsce", która będzie otwarta w Warszawie w d. 2 października r. b. i potrwa miesiąc.

Wystawa ma za zadanie zainteresować i poruszyć najszersze sfery rodziców, opiekunów i społeczników sprawą dziecka, ma podać współczesne zasady wychowania i higieny.

Wystawa mieścić się będzie na trzech poziomach gmachu pofabrycznego przy ul. Nowogrodzkiej 74-76 (na przeciwko domu wychowawczego im. ks. Boduena).

Selekcja rodzin osadniczych do Kanady

Kandydaci (szczególnie osadnicy — Żydzi) mający udać się do Kanady, będą w sezonie bieżącym kwalifikowani w następujących terminach:

Dnia 1 sierpnia r. b. Warszawa, godz. 10-ta rano.

Dnia 2 sierpnia r. b. Lwów, godz. 9-ta rano.

Dnia 3 sierpnia r. b. Łuck, godz. 9-ta rano.

Będzie to **ostatnia selekcja** w sezonie bieżącym.

Do selekcji stają tylko te rodziny, które zostały przez Min. Opieki Społecznej zatwierdzone.

Wiadomości z całej Polski

MORDERCA PROSIŁ BY GO POWIESZONO.

Przed sądem stanisławowskim stanął Michał Miniajluk — oskarżony o zamordowenie restauratora Demiańczuka. W czasie rozprawy oskarżony odmówił składania zeznań, prosząc, by go o drazu powieszono. Sąd orzekł wyrok śmierci.

CHŁOPIEC POD SAMOCHODEM.

Na stosie między Pyszczynkiem a Kustodią w pow. gnieźnieńskim przejechany został przez samochód 9-letni Jan Janiak z Gniezna. Usiłował on przebiec przed samochodem na drugą stronę szosy. Samochód pokaleczył ciężko chłopca, tak, że w stanie beznadziejnym z pękniętą czaszką przewieziono go do szpitala.

GDY ŻONA JEST MŁODSZA OD MĘŻA O 20 LAT

W osadzie Sułkowice pow. myślenickiego 52-letni Antoni Kocur żył o ddłuższego czasu w niezgodzie ze swą 32-letnią żoną Anastazją, posądzając ją o zdradę. Na tym tle dochodziło często do kłótni między Koczurem a młodszą od niego o 20 lat żoną.

W ub. sobotę powstała znów między małżeństwem gwałtowna kłótnia, podczas której Kocur w pewnym momencie chwycił siekierę, zadając nią żonie kilka ciosów w szyję. Koczurowa brocząc krwią padła na zremię i wkrótce zmarła.

Po dokonaniu tego strasznego czynu Kocur chciał popełnić samobójstwo, podcinając sobie brzytwą gardło. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

SZPITAL SCHRONISKIEM WŁAMYWACZA.

Znany w Bydgoszczy włamywacz Roman Sawicki, poszukiwany przez policję za dokonanie włamanaj udał się do szpitala, prosząc o przyjęcie go na obserwację, cierpi bowiem na ostre ataki ślepej kiszki. Po kilku dniach Sawicki przekonany, że policja zaniechała już poszukiwań, opuścił szpital. Na rynku został jednak ujęty i osadzony w areszcie.

SKARGA O ZNIEWOLENIE.

Sensacją Pabianic jest skarga, wniesiona przez niejaką Helenę W. przeciwko radnemu miejskiemu i członkowi opieki społecznej Chachowskiemu. Według brzmienia skargi — Chachowski miał, jakoby, zwabić Helenę W. do swego mieszkania, pod pretekstem załatwienia pewnej sprawy, przy czym dopuścił się zniewolenia petentki. Władze policyjne wszczęły dochodzenie.

DWIE DZIEWCZYNY ZATRUŁY SIĘ GAZEM.

W mieszkaniu prof. J. Malinowskiego przy ul. Senatorskiej w Poznaniu zatruły się gazem świetlnym dwie dziewczyny.

Gdy w środę rano do mieszkania powróciła właścicielka p. Malinowska, poczuła silną woń ulatniającego się gazu. Wezwała natychmiast Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz mógł stwierdzić już tylko śmierć dziewcząt, a mianowicie 18-letniej Leokadii Sobkowiczówny, służącej, oraz jej koleżanki, 18-letniej Heleny Janosówny.

Pp. Malinowscy wyjechali z Poznania na letni wypoczynek, pozostawiając w domu swą służącą Sobkowiczównę. Dziewczyna prawdopodobnie nie chcąc sama nocować w pustym mieszkaniu, zaprosiła do siebie koleżankę. Nie wiedząc, że kurek od gazu był niedokręcony, obie dziewczyny poszły spać do pokoju dla służby, gdzie zastała je śmierć.

WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI.

Do sklepu spółdzielni spożywców „Społem" w Pabianicach dostali się, po przepiłowaniu krat, złodzieje, kradnąc towary na sumę 10,000 zł.

ŚMIERTELNY WYPADEK MOTOCYKLOWY.

Na szosie między Kąsinowem a Szamutołami wydarzył się tragiczny wypadek. Jechało tamtędy na motocyklu małżeństwo: 43-letni Kazimierz Szukalski i jego żona, 39-letnia Teresa, mieszkający stale w Norymberdze, w Niemczech, bawiący w gościnie u krewnych. Wskutek nieuwagi Szukalski stracił panowanie nad kierownicą i wjechał na drzewo. Żona doznała ciężkich obrażeń, oraz pęknięcia podstawy czaszki. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

JAJECZNICA NA SZOSIE.

Pod Zduńską Wolą samochód ciężarowy z ładunkiem jaj eksportowych, wymijając wóz wywrócił się do rowu. Cały ładunek wartości kilku tysięcy złotych, uległ zniszczeniu. Kierowca i jego pomocnik zostali ciężko ranni i przewieziono ich do szpitala w Sieradzu.

3 LATA WIĘZIENIA. ZA POBICIE

Józef Koper, 55-letni mieszkaniec Sandomierza, przybył do Radomia 17 maja b. r., a nie znając miasta, zwrócił się na ul. Żeromskiego do przechodnia Jana Tuzimka, prosząc o wskazanie adresu jednego z adwokatów. P. Tuzimek zaprowadził chętnie Kopera pod żądany adres. Gdy Koper wyszedł z kancelarii adwokackiej, czekający na ulicy Tuzimek, zażądał honorarium za fatygę w kwocie 2 zł. Koper odmówił, wtedy przewodnik począł brutalnie dopominać się zapłaty, a w końcu rzucił się na swą ofiarę, zmasakrował Kopera, łamiąc mu trzy żebra i obrzucając go kamieniami. Na krzyk bitego przechodnie obezwładnili napastnika i oddali w ręce policji. Radomski Sąd Okręgowy skazał Tuzimka na trzy lata więzienia.

Grodno przeciw ustawom samorządowym

W dniu 24 lipca r. b. odbyło się w Grodnie zgromadzenie w wypełnionym po brzegi teatrze. Przewodniczył tow. Roszkowski. Zgromadzenie było poświęcone protestowi przeciwko ustawom samorządowym. Przemawiali tow. Oniszczyk, tow. Gurwicz i tow. Roszkowski. Wywody mówców były przyjmowane żywiołową reakcję. Zebranie zakończono przyjęciem odpowiedniej rezolucji.

Nikt nie zaopiekował się 13-letnią matką

Przed sądem okręgowym we Lwowie stanęła 13-letnia dziewczyna, oskarżona o porzucenie dziecka. Młodociana matka, opuszczona przez rodzinę, pozostawała bez środków do życia i bez jakiejkolwiek opieki.

Ze względu na młodociany wiek oskarżonej, sędzia umorzył jej sprawę.

Kącik radiowy

DZIŚ, 29 lipca — PIĄTEK.

16.45 „Kazimierz" — reportaż. 18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach" — Andrzej Rybicki. 19.30 „Podróż w nieznane" — koncert rozrywkowy.

22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Ludwik v. Beethoven.

Radio warszawskie

PIĄTEK, dn. 29 lipca 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Ork. dęta z Łodzi. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 Pomorskim szlakiem wodnym. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Wiązanki z operetek Lehara. 16.45 „Kazimierz" — reportaż Marii Kuncewiczowej. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Wachlarz elektryczny, pog. 18.10 Koncert na instrumentach dętych. 18.45 „Powieść współczesna", szkic literacki (ze Lwowa). 19.00 Polskie utwory fortepianowe w wyk. E. Röslera 19.20 Pog. akt. 19.30 „Podróż w nieznane" — koncert rozrywkowy. W przerwie „Pani Lala musi wyjechać" — humoreska. 20.45 Dziennik. 20.55 Skrzynka rolnicza. 21.10 Wieczór dawnych piosenek. 21.50 Wiad. sportowe. 22.000 Muz. kameralna: v. Beethoven (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty): 14.00 Parę informacji 14.05 Program. 14.10 Soliści: Bronisław Łodygowski (tenor) i Ludwik Kurkiewicz (klarnet). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Trio P. R. 17.00 Pog. akt. 17.10 Ork. symf. (płyty). 18.10 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „Wróżki warszawskie" — felieton. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.10 „Gulasz z papryką". koncert.

SOBOTA, 30 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Ork. Wileńska. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 „Dolina Czarnego Potoku" — słuchowisko dla dzieci. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. wojsk. 16.45 Jak nie należy podróżować — felieton. 17.00 Kapela Ludowa. 18.00 Nasz program. 18.10 Rec. śpiewaczy Rudolfa Jöksa (tenor). 18.45 „Mazowsze w poezji" — kwadrans poetycki. 19.00 Rec. skrzypcowy Wacława Kochańskiego. 19.20 Pog. akt. 19.30 Muz. tan. (płyty). 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 „Na polską nutę" — aud. muz. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek" (z Torunia). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 13.50 Parę inform. 13.55 Program. 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.05 Zespół Osieckiego. 17.00 Pog. gospodarska. 17.15 Trzej klasycy w muzyce kameralnej (płyty). 18.05 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Pieśni ludowe w wyk. Jadwigi Hennert. 22.25 Muz. tan. (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

33) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Nie wiem. Ale przypuszczam, że od pewnego czasu. Gdy przyjechałem tu, zastałem już sześć dusz w niewoli. Połowa ludzi, mających duże dwory, przyjmuje teraz lokatorów. Muszą to robić, jeżeli chcą jeść.

— Więc mogę po prostu wejść i poprosić o pokój?

— Jeżeli masz tyle pieniędzy, ile potrzeba. Płaci się z góry. Masz na to?

— Naturalnie.

— Ceny są wysokie.

— Nic nie szkodzi. Mam dosyć pieniędzy.

— Co, ograbiłeś bank?

— Zwaliłem z nóg teatromanów najwspanialszym szlagierem komediowym, jaki pojawił się od lat. Nie czytujesz gazet? Premiera mojej sztuki odbyła się onegdaj. Wielki sukces.

— Więc jesteś takim ptaszkiem jakiego tu potrzebują. Uścielą ci drogę czerwonym dywanem.

Józio popatrzył czule na brata.

— Mój Boże — rzekł. — Miałem szczęście, że się tu znalazłem.

— A kto ci powiedział, że jestem?

— Osoba płci pięknej z oksfordzkim akcentem. Nie wiem, jak się nazywa. Przyszła przed chwilą na statek, kiedy akurat tam byłem.

Tubby wzdrygnął się. Twarz jego nabrała twardego wyrazu. Popatrzył na Józia chłodno i nie po bratersku.

— Czy to ty — zapytał skrzypiącym głosem — ściskałeś pannę Whittaker?

— To ona nazywa się Whittaker? Nie, naturalnie, że jej nie ściskałem.

— Ściskałeś.

— Nie, do diaska! Cóż ty myślisz, że człowiek, mający tyle na głowie, co ja — ma jeszcze czas na ściskanie dziewcząt? Nie mówiąc już o tym, że jest się zbyt uduchowionym...

— Widziałem dokładnie, żeś skoczył ze statku i chwyciłeś ją w objęcia.

— A, to co innego. Tak, rzeczywiście, to zrobiłem. Ale tylko dlatego, że straciłem równowagę — i musiałem chwycić się źdźbła słomy. Ona była właśnie tym źdźbłem. Ale jakim sposobem nas widziałeś? Nie byłeś tam przecież.

— Lornetka polowa — rzekł Tubby krótko.

Józio nie przeoczył wagi tego oświadczenia.

— A więc śledziłeś ją przez lornetkę? Tubby, to ma swoją wymowę. Opowiedz mi wszystko, chłopcze. To miłość?

Tubby zaszurgał nogami.

— No, tak ... nie.

— Zdecyduj się.

— Widzisz, to jest tak, Józiu. Ja...

Tubby doznał nagłej potrzeby podzielenia się swą tragedią ze współczującym słuchaczem. Nie był człowiekiem umiejącym łatwo zatrzymywać przy sobie swoje zmartwienia.

— A więc, Józiu, opowiem ci wszystko. Kocham ją. Tak, przyznaję, że ją kocham.

— Naturalnie.

— Co to znaczy, naturalnie?

— Czyż nie kochałeś zawsze każdej napotkanej kobiety?

Tubby zaczął się zastanawiać, czy — uznawszy brata za współczującego słuchacza — nie postawił mylnej diagnozy. Ale ciągnął wytrwale dalej.

— O wiem, że w przeszłości zabawiałem się trochę.

— Mogę coś niecoś powiedzieć na ten temat. Zaczął telefonować do dziewczynek, gdy tylko twój dziecinny głos nauczył się sylabizować numery.

— Wiem, wiem. Ale tym razem było to prawdziwe.

— Rozumiem.

— Coś zupełnie innego, aniżeli chłopięce flirty.

— Rozumiem.

— Wielbiłem ziemię, po której stąpała.

— Rozumiem.

Józio spojrzał na brata z politowaniem. Czuł, że obowiązkiem jego było teraz przemówić. Wrażenie, jakie wyniósł z zachowania panny Whittaker, utwierdzało go w przeświadczeniu, iż długa lista zawodów miłosnych Tubby'ego powiększy się jeszcze o jedną pozycję — i wydawało mu się, że należy dać mu jakiś przebłysk istotnego stanu rzeczy. Nie ma celu pozwalać biedakowi na budowanie zamków na lodzie.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

P. Rojkiewicz znowu prowokuje

Groźba wybuchu strajku w Miejskich Zakładach Ceramicznych

Podczas ostatniego strajku w Wapienniku miejskim delegacja robotnicza przy pertraktacjach podniosła szereg zarzutów przeciwko kasjerowi Rojkiewiczowi, który podczas pracy agituje za Polskim Związkiem i szykanuje robotników, należących do Klasowego Związku. Delegaci stanowczo zaprotestowali przeciwko postępowaniu Rojkiewicza, który uzurpuje sobie prawo dyrektora Zakładu. P. dyr. Menasche oświadczył wówczas, że Rojkiewicz nie decyduje o przyjęciach i zwolnieniach robotników, gdyż należy to do wyłącznej kompetencji dyrektora. Zastępca prezydenta miasta p. wiceprezydent Klimecki polecił dyrektorowi zwrócić uwagę Rojkiewiczowi na jego zachowanie się wobec robotników.

Mimo oświadczenia p. dyrektora i wyraźnego polecenia p. wiceprezydenta, Rojkiewicz nadal prowokuje robotników. Pan ten w dalszym ciągu uprawia podczas pracy agitację za Polskim Związkiem.

Ostatnio wobec robotnika Jachimczyka wyraził się, podczas pracy, że strajk nic nie dał robotnikom i że robotnicy powinni przejść do Polskiego Związku.

Starszych robotników przenosi p. Rojkiewicz do betoniarni na niższą płacę, aby, po tym w sezonie zimowym zwolnić ich z pracy, a na miejsce ich przyjmuje nowych robotników, którzy nigdy nie pracowali w Wapienniku. Oczywiście przy przyjęciu wpisuje ich do „ozonowego" związku. Postępowanie Rojkiewicza jest wyraźną prowokacją wobec robotników.

Cóż więc znaczą zapewnienia wiceprezydenta miasta i dyrektora Zakładów? Widocznie p. Rojkiewicz jest wyższy od -wszystkich dygnitarzy magistrackich.

Robotnicy postanowili wnieść zażalenie na postępowanie p. Rojkiewicza. Gdyby to nie odniosło skutku, staną znowu do akcji strajkowej.

W sprawie odnawiania fasad

Ze Związku robotników kamieniarskich otrzymujemy następujące uwagi:

W związku z odnawianiem fasad domów w Krakowie słyszy się wiele głosów pochwalnych pod adresem władz, które mają obowiązek doglądać by roboty te były wykonywane zgodnie z przepisami.

Trzeba przyznać rację, że Kraków przybrał po tym remoncie bardziej estetyczny wygląd niż miał go dotąd, ale z drugiej strony z malowaniem i bieleniem coś się za bardzo zagalopowano. Maluje się wszystko czy to nadaje się do malowania czy też nie.

Jest w Krakowie b. dużo domów, które mają okna, odrzwia czy cokoły kamienne. Przy obecnym remoncie w b. wielu wypadkach, kamień, który zniká pod warstwą wapna, cementu czy też pokostu, a w wypadkach gdy zachodzi możliwość oczyszczenia po kamieniarsku, pracę tę oddaje się ludziom, którzy z zawodem kamieniarskim nie mają nic wspólnego i robota ta jest wykonywana po partacku.

Dnia 6.VIII b. r. udała się delegacja tak z ramienia cechu jak i związku do Magistratu, gdzie przyrzeczono jej nie dopuszczać do podobnego niszczenia często zabytków.

Zwracamy się przeto do kompetentnych władz, by wejrzały w tę sprawę i wydały polecenie odgrzebania starego Krakowa z pod warstwy betonu.

Uchylony wyrok śmierci

Sąd okręgowy w Rzeszowie, skazał swego czasu Pawła Bila i Michała Woźniawa na karę śmierci za napad rabunkowy i zabicie Michała Będziniaka. Oskarżeni wnieśli kasację do Sądu Najwyższego, który obecnie wyrok uchylił. Sprawa obu skazanych będzie ponownie rozpatrywana w miesiącu sierpniu.

Wydalony robotnik pokaleczył się nożem

Przy robotach około naprawy toru tramwajowego na ul. Kościuszki pracował robotnik Nodzyński. Nadzorcą robót jest tam niejaki Masłowski, który często daje się we znaki robotnikom. Masłowski niewiadomo dlaczego czuł niechęć do Nodzyńskiego.

Za sprawą Masłowskiego Nodzyński został zwolniony z pracy. Zredukowany robotnik udał się do dyrekcji tramwajów, gdzie zażądał wydania mu karty zwolnienia, a kiedy nawet tego nie chciano uczynić, mocno zdenerwowany wyciągnął nóż i pokaleczył się tak, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe.

Domagamy się w imię krzywdy wyrządzonej robotnikowi, aby dyrekcja tramwajów przeprowadziła dochodzenia w tej sprawie, a przede wszystkim przyjęła z powrotem Nodzyńskiego do pracy.

Historie dnia

Petarda na ul. Senackiej. Onegdaj przed północą mieszkańcy ul. Senackiej obudzeni zostali silną detonacją.

Jak się okazało nieznani sprawcy podrzucili na tej ulicy petardę. Na szczęście wybuch nie wyrządził żadnej szkody. Policja wszczęła natychmiast dochodzenie, celem wykrycia sprawców.

Nagły zgon. Na ul. Mazowieckiej obok domu Nr. 10 zmarł nagle na udar serca Hirsch Baldinger, lat 34, pomocnik handlowy, zam. przy ul. Limanowskiego 3. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Zatrzymania: W ubiegłej dobie organa P. P. doprowadziły i zatrzymały: dla stwierdzenia tożsamości 21 os., za drobne kradzieże 8 osób, za opilstwo 3 osoby, za wykr. przeciw porz. publ. 7 osób, za żebractwo 3 osoby.

Wysadzanie skał na Wiśle. Na Wiśle koło klasztoru S. S. Norbentanek wysadzono przy pomocy dynamitu skały, tworzące wysepkę na środku rzeki. Wysadzania dokonuje Państw. Urząd Dróg Wodnych w celu usunięcia przeszkody, jaką stanowią podwodne skały dla żeglugi. Do wysadzania użyto piętnaście nabojów dynamitowych.

Atak szału. Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Stanisława Lenika, lat 39, zam. przy ul. Racławickiej 23, który dostał ataku szału. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Lenika pozostawiono opiece domowej.

Sąsiedzkie porachunki. Wezwano Pog. Rat. do Agaty Radwańskiej, która została pobita przez Adama Szaraja. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Radwańską pozostawiono opiece domowej.

Zgniły słup runął z elektromonterem. We środę rano elektromonter Ferdynand Hartman, zatrudniony w firmie Guntner, udał się do składu węgla Kwiatkowskiego w celu naprawy instalacji elektrycznej. Przy pomocy kleszczy elektromonter wszedł na słup i przystąpił do naprawiania instalacji. Nagle pod wpływem ciężaru zgniły słup złamał się i runął wraz z elektromonterem na ziemię. Hartman doznał ciężkich kontuzji, złamania lewego ramienia i kości miednicowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Z miasta

ZAMIATANIE CHODNIKÓW.

Zarząd miejski stwierdził ostatnio pogorszenie się stanu czystości chodników. Zamiatanie chodników odbywa się rano, zamiast o godz. 5, często około godziny 8.

Wobec tego przypomina się przepisy regulaminu utrzymania czystości w mieście w porze letniej, a więc zabrania się zamiatania chodników bez ich skrapiania, zabrania się skrapiania chodników ręką, dzbankiem lub garnkiem, a również nie jest dozwolone zamiatanie chodników wieczorami.

Istnieje obowiązek czyszczenia chodników i ścieków codziennie o godzinie 5 rano, a również oczyszczania chodników i ulicy po ich zanieczyszczeniu przy składaniu towarów.

Wreszcie przypomina się, iż podczas posuchy należy ponownie skrapiać chodniki o godz. 13 i po raz trzeci o godz. 17 tylko przy pomocy hydrantów względnie konewek zaopatrzonych w sita.

WYCIECZKĘ AUTOBUSOWĄ DO ROŻNOWA

dla zwiedzenia budowy zapory wodnej urządza Polski Związek Turystyczny, *w niedzielę, dnia 31 lipca b. r.*

Po drodze zwiedzenie zamku w Niepołomicach i we Wiśniczu.

Odjazd z Krakowa z dworca autobusowego o godzinie 7. Powrót na godzinę 22.

Koszt przejazdu tam i z powrotem od osoby zł. 11.—.

Wrazie niepogody lub niezgłoszenia odpowiedniej ilości osób — wycieczka nie odbędzie się.

Bilety sprzedaje i informacyj udziela Polski Związek Turystyczny, Lubicz 4, tel. 113.85 oraz Dworzec Autobusowy w Krakowie, tel. 137.17.

Zgłoszenia najpóźniej do soboty, dnia 30 lipca godz. 12.

NA TARGU.

Mleko niezbierane litr 18 — 20 gr., Mleko kwaśne litr 10 — 15 gr., Śmietanka litr 50 — 60 gr., Śmietana litr 1.00 — 1.20 gr., Ser zwyczajny kg. 70 — 80 gr., Masło wyborowe kg. 3.20 gr., Masło stoł. kg. 3.00 zł., Masło kuchenne kg. 2.70 — 2.90 gr., Jaja świeże szt. 7 — 8½ gr., Buraki ćwik. z nac. kg. 10 — 12 gr., Cebula kg. 20 — 25 gr., Marchew z nacią kg. 13 — 15 gr., Ogórki kg. 18 — 20 gr., Pietruszka z nacią kg. 18 — 20 gr., Seler kg. 18 — 20 gr., Rabarbar kg. 15 — 20 gr., Ziemniaki stare kg. 7 — 8 gr., Ziemniaki nowe kg. 10 — 12 gr., Gęś żywa szt. 4.00 — 5.50 gr., Kura sztuka 2.50 — 4.00 zł., Kaczka szt. 2.00 — 3.00 zł., Kurczęta para 1.80 — 4.00 zł., Agrest kg. 60 — 1.00 zł., Maliny ogrod. kg. 50 — 60 gr., Porzeczki kg. 60 — 70 gr., Wiśnie kg. 70 — 80 gr., Łutówki kg. 1.50 — 1.80 gr., Borówki litr 20 — 22 gr., Maliny leśne litr 35 — 40 gr., Gruszki komp. kg. 80 — 1.00 zł., Jabłka komp. kg. 40 — 60 gr.

Zuchwałe włamanie w śródmieściu Krakowa

Do mieszkania inż. Ludwika Bluhbauma przy ul. Andrzeja Potockiego 12 dokonano zuchwałego włamania.

We wtorek około godziny 4-ej popołudniu włamywacze, korzystając z chwilowej nieobecności domowników dostali się do wnętrza mieszkania i zrabowali dużą ilość srebra, garderoby i futer, po czym opuścili dom, przez nikogo nie zauważeni.

Zawiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła tego samego dnia szereg rewizji u osób podejrzanych o paserstwo.

W czasie rewizji w mieszkaniu niejakiego Eismana, przebywającego obecnie w areszcie pod zarzutem paserstwa, znaleziono większość skradzionych rzeczy.

Obecną w mieszkaniu Eismana Bronisławę Desko, aresztowano.

Za puszczenie w obieg fałszywej 10-złotówki

Przed trybunałem sąddu okręgowego w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciw zegarmistrzowi Franciszkowi Szułakiewiczowi z Żabna, oraz uczniom Zbigniewowi Wawrzyńskiemu i Romanowi Horodyńskiemu, oskarżonym o puszczenie w obieg fałszywej monety 10 zł.

Osk. zegarmistrz Szułakiewicz twierdził, że na prośbę chłopców dał im fałszywą monetę 10 zł. dla dokonania przez nich badań chemicznych, z czego pieniądz był wykonany. Osk. Wawrzyński i Horodyński potwierdzili zeznania Szułakiewicza oraz wyjaśnili, że w jednym ze sklepów zmieniali fałszywą monetę, a gdy kupcowa schowała ją do kasy, oświadczyli jej, że jest fałszywa i zwrócili otrzymane od niej pieniądze. Sprawa wyszła na jaw dopiero przy płaceniu przez ojca osk. Horodyńskiego pieniędzy na poczcie, gdzie fałszywa 10-złotówka została skonfiskowana.

W wyniku rozprawy osk. Szułakiewicz został skazany na 25 zł. grzywny, Wawrzyński na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata, a Horodyński oddany został pod dozór rodzicielski.

Rozprawa kasacyjna tow. dr. Drobnera

W sprawie tow. Drobnera, skazanego jak wiadomo przez Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia, Sąd Najwyższy na skutek kasacji wyznaczył rozprawę na dzień 4 października b. r.

Do wiadomości Komitetom P.P.S okręgu nowosądeckiego

Zawiadamia się, że plenarne posiedzenie Podhalańskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Nowym Sączu, na powiaty: nowosądecki, nowotarski i limanowski odbędzie się dnia 31 lipca (w niedzielę) b. r. w Domu Robotniczym przy ulicy Zygmuntowskiej w Nowym Sączu o 10-tej przed południem. Ze względu na ważność spraw wzywa się Komitety o niezawodne wydelegowanie delegatów na posiedzenie.

Zamordował podstępnie zwabionego wieśniaka

Przed dziesięcioma dniami znaleziony został na polach bakończyckich pod Przemyślem trup nieznanego mężczyzny, lat ok. 60-ciu. Wobec braku jakichkolwiek śladów obrażeń zewnętrznych, przypuszczano z początku, że denat zmarł naturalną śmiercią, na udar sercowy. Tymczasem po przeprowadzeniu bliższych dochodzeń, ustalono, że zmarłym jest Wasyl Debko, włościanin z Belwina w pow. przemyskim. Debko wybrał się 15 lipca rano do Przemyśla, by kupić konia na targu. W Przemyślu zaszedł wieśniak do szynku, gdzie przysiadł się doń jeden ze znanych na tut. bruku rzezimieszków. Po dłuższej pijatyce opryszek zwabił pijanego już wieśniaka w pole i tam go obrabował, a następnie udusił.

Zamach samobójczy beznogiego kaleki

W zakładzie Braci Albertynów przy ul. Zamarstynowskiej we Lwowie usiłował popełnić zamach samobójstwo 28-letni b. robotnik Michał Senyk, kaleka bez nóg, który po wypiciu kwasu solnego przeciął sobie żyły u rąk.

Nieszczęśliwy człowiek utracił nogi przed 10-ma laty wskutek wypadku kolejowego na rampie kolejowej na Zniesieniu. Kaleką zaopiekowali się Bracia Albertyni i umieścili go w swoim zakładzie. Kupili mu także wózek, a ostatnio zamówili dla niego protezy. Ponieważ dostawa protez uległa zwłoce, Senyk popadł w depresję, która stała się przyczyną jego rozpaczliwego kroku. Samobójcę odwieziono do szpitala.

Repertuar

TEATR IM. J. Słowackiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU JARACZA.

Piątek, 29.7 „Cieszmy się życiem".

CHÓR DANA.

Świetny zespół polskich rewelersów, który nietylko w kraju, ale i za granicą (ostatnio we Włoszech) cieszy się ogromny powodzeniem, czarując słuchaczy czystością intonacji, świeżością i temperamentem, wystąpi w niedzielę, 31 bm. w Starym Teatrze. W koncercie biorą udział utalentowani piosenkarze Hanna Brzezińska i Adam Wysocki.

Kina

ADRIA: „Tango zakochanych i koniec Pani Cheney".

ATLANTIC: „Burłak z nad Wołgi" i „Moja maleńka".

LOPP: „Kochana dziewczyna" i „Postrach Dzikiego Zachodu".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Książę X".

STELLA: „Miłość szpiega".

ŚWIT: „Z pieśnią przez życie".

UCIECHA: „Symfonia młodości" i „Strzał o północy".

WANDA: „Dla kobiety".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Narzeczona z przypadku".

Radio krakowskie

PIĄTEK, dn. 29 lipca 1938 r.

8.00 Muzyka lekka (płyty) 14.00 Muz. obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gosp. 17.00 Dokąd jechać w święto? 17.05 Dokąd jechać w święto? (z Katowic). 17.10 Ork. taneczna „Akordeon" (z Łodzi). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 20.55 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr". 22.00 Lokalne wiad. sport. 22.05 Płyta za płytą, muz. taneczna.

SOBOTA, 30 lipca

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospod. 17.00 Pog. akt. 17.10 Koncerto rk. mandolinowej Krakowskiej YMCA pod dyr. Mariana Kosteckiego. 17.50 Program. 17.55 Wiadom. bieżące. 19.30 Muzyka (płyty). 21.00 Chwilka społeczna. 21.05 Lokalne wiad. sport.

Radio śląskie

PIĄTEK, dn. 29 lipca 1938 r.

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muz. (płyty). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17.00 „Jak spędzić święto?" (z Krakowa). 17.10 Ork. taneczna „Akordeon" (z Łodzi). 17.50 Wiad. gospod. 17.55 Program. 20.55 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr" — recytacja prozy (z Krakowa). 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Rozmowa ze słuchaczem" w opr. Jerzego Tepy. 22.15 Koncert lekki. Wyk. Wiktor Karsawin — tenor, Konrad Bryzek — skrzypce, Wilhelm Korak — akordeon, Jarosław Leszczyński—akomp.

SOBOTA, 30 lipca

5.15 Aud. poranna — płyty. 6.20 Muzyka (płyty) z Warszawy. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muz. obiadowa (płyty z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Wiad. sport. 17.55 Program. 19.30 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Pogad. akt. KRAKÓW

Robotnicy fabryki gumy „Wudeta"

w Krośnie w walce o nowy cennik

Corocznie w okresie letnim Małopolskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Wudeta" zatrzymują ruch fabryki na kilka tygodni, tak samo po kampanii zimowej następuje stójka przez kilka tygodni.

Takich ograniczeń nie spotykamy w żadnej fabryce gumy, z wyjątkiem „Wudety", gdzie w ten sposób uzyskuje się znaczne oszczędności na robociźnie. Zawsze też w tych okresach robotnicy walczą o nowe warunki i stawki, gdyż w ciągu roku następują zmiany.

Firma wykorzystuje okresy przerw i zawsze łatwo udawało się uzyskać zgodę robotników na stare warunki, lub też nieznaczne podwyżki dla niektórych działów. Robotnicy zrzeszeni dotychczas w Z. Z. Z. byli niemiłosiernie zwodzeni przez swych przywódców. Tragedia robotników polegała na tym, że firma stosowała zasadę indywidualnych podwyżek, inni musieli się po tym na wszystko godzić.

Dopiero od roku, odkąd robotnicy zrzeszyli się w Klasowym Centr. Zw. R. P. Chem. w Krośnie sytuacja zmieniła się zasadniczo. Po uzyskaniu podwyżki — otrzymują ją wszyscy robotnicy. Robotnicy w styczniu b. r. uzyskali 7% ogólną podwyżkę plus wyrównania w działach szczególnie pokrzywdzonych.

Obecnie po sezonie letnim robotnicy chcą utrzymać dla wielu grup podwyżkę ze stycznia oraz dalszą, gdyż na naszym terenie podwyżka cen środków utrzymania jest znaczna w porównaniu do okresu poprzedniego. Firma nie chce się na to zgodzić, proponując dalej kombinacje p. Hallamana, by podwyżka dotyczyła tylko pewnych grup. Robotnicy się na to nie zgodzą nigdy, domagając się jednolitej podwyżki dla wszystkich grup. Do pracy nikt nie przystąpi, póki słuszne żądania nie zostaną uwzględnione.

Firma nie przebiera w środkach, aby złamać robotników. Wezwano wszystkich do pracy, aby tym samym utracili zasiłek na wypadek bezrobocia, codziennie domaga się firma od Starostwa, by robotnicy wrócili do pracy. Tutejsze zaś władze okazują dziwne zdenerwowanie, naciskając na robotników, by wrócili do pracy.

Obecnie akcję przejęła Rada Zw. Zawodowych w Krośnie, solidaryzując się ze stanowiskiem robotników „Wudety". Poza tym musi być dana nauczka firmie, by stójek w fabryce nie robiono; **obecne żniwa robotnicy wykorzystali i do pracy nie pójdą, póki ich słuszne żądania nie zostaną uwzględnione.**

Strajk okupacyjny w Stanisławowie

Dnia 15 czerwca b. r. podpisana została umowa dla przemysłu drzewnego na Podkarpacie, między sekretariatem Zw. Budowlanego z siedzibą w Stryju a zainteresowanymi pracodawcami w całym województwie.

Właściciel jednego z tartaków p. Schapiro na konferencji dnia 25 b. m. pod przewodnictwem inspektora pracy p. Wołanina oświadczył, że umowy nie podpisze, wręcz przeciwnie zaproponował redukcję 50% robotnikom.

To prowokacyjne stanowisko wywołało oburzenie wśród robotników, w wyniku czego dnia 25 b. m. o godzinie 15-tej m. 15, proklamowano strajk.

Strajkuje solidarnie 70-ciu robotników. Spokój nigdzie nie został zakłócony, mimo, że pracodawca wciąż prowokuje różnymi groźbami.

Dodać trzeba, że płace w tym tartaku są poniżej minimum bo za 1.50 dziennie pracuje się po 12 i 14 godzin na dobę, to też wniesiono 50% podwyżka musi być uzyskana, ponieważ robotnicy od tego nie ustąpią.

Strajk prowadzi Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowl., Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych oddział w Stanisławowie.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.